B7

Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 366 (6438) — WARSZAWA, SOBOTA 23 LISTOPADA 1935 r. — ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-79
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-90
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Kontakt i wiara

Z ostatniego przemówienia premjera Kościałkowskiego dowiedzieliśmy się nareszcie, na czem ma polegać kontakt Rządu ze społeczeństwem. Kontakt, a nawet „najbliższy kontakt", ze społeczeństwem ma się wyrażać w mowach radjowych członków Rządu. Ale taki kontakt utrzymywały i poprzednie rządy. Pisaliśmy swego czasu, że parlament „sanacyjny" to klub B. B. W. R. plus Radjo. Obecnie klubu BBWR. już niema, pozostało więc tylko Radjo.

Taki kontakt poprzez eter jest całkiem jednostronny. Społeczeństwo jest tu zawsze tylko odbiorca, Rząd zawsze — nadawcą. Mówiąc nie eterycznie, lecz — poprostu, taki kontakt **nie jest żadnym kontaktem.** Społeczeństwo nie ma najmniejszego wpływu na politykę Rządu, na bieg spraw państwowych, publicznych. Co więcej: społeczeństwo nie może nawet powiedzieć wszystkiego, co myśli, ponieważ cenzura czuwa nad każdem słowem i zrywa kontakt nawet w dziedzinie myśli.

W tych warunkach, stosunki między Rządem a społeczeństwem są — **jednem wielkiem nieporozumieniem.** Rząd występuje nietylko w imieniu własnem, ale też **w imieniu społeczeństwa.** Tymczasem ta część społeczeństwa, która jest najbardziej zainteresowana nowemi planami Rządu, **kategorycznie przeciwstawia się tym planom.** Robotnicy i pracownicy protestują na licznych zgromadzeniach i w prasie przeciw nowym obciążeniom dekretowym, ale Rząd— kontaktujący ze społeczeństwem przez Radjo — zupełnie tego nie uwzględnia.

Robotnicy i pracownicy przedstawiają konkretny i szczegółowy projekt walki z kryzysem, ale **Rząd nie zwraca na ten projekt najmniejszej uwagi** i przez usta premjera twierdzi, że plan Rządu stał się „nieodpartą koniecznością państwową". Dlaczego — nikt nie potrafi odpowiedzieć.

Rząd oświadcza, że niema gotowych recept na walkę z kryzysem i że każdy kraj musi się liczyć z warunkami specjalnemi.

Zgoda. Ale przecież te środki walki, które zaleca i stosuje Rząd obecny, **były już stosowane przez szereg lat i nie odniosły pożądanego skutku.** Przecież Rząd obecny nie przynosi nic nowego; raczej — **potęguje środki dotychczasowe** do rozmiarów ostatecznych.

Jeżeli p. premjer Kościałkowski poczytuje swemu Rządowi za zasługę to, że nie pociągnął do świadczeń uposażeń do 100 zł., oraz małych emerytur i małych pensyj wdowich i sierocych, jeżeli uważa za „wielkie osiągnięcie" to, że nie tknięto budżetu min. spraw wojskowych i oświaty, to, doprawdy, można tylko zazdrościć p. premjerowi ...niefrasobliwego na świat poglądu.

Ale czy **taki pogląd** wydobędzie gospodarstwo z niedoli obecnej?!

Premjer Kościałkowski apeluje do wiary społeczeństwa w dowództwo, to jest w Rząd, a sam oświadcza, że gdyby Rząd nie wierzył w lepszą przyszłość, toby nie wziął na swe barki trudu rządzenia.

To jest zupełnie zrozumiałe: gdyby Rząd nie wierzył w powodzenie swej polityki, toby się jej nie podjął.

Ale ta wiara jest tak samo **jednostronna,** jak kontakt ze społeczeństwem. Społeczeństwo **nie wierzy w powodzenie programu Rządu.** Nie wierzy przedewszystkiem dlatego, że takie same programy już wielokrotnie zawiodły.

Zawiodły zresztą nietylko w Polsce, lecz także zagranicą.

Premjer Kościałkowski mówi, że „społeczeństwo idzie ku zwycięskiemu przełamaniu spiętrzonych trudności", i że społeczeństwo musi wierzyć w Rząd, ale cóż, kiedy społeczeństwo — to społeczeństwo, które zostało dotknięte dekretami Rządu — bynajmniej nie ma poczucia, że idzie ku zwycięstwu nad kryzysem? Wręcz przeciwnie, społeczeństwo pracy jest **najgłębiej przekonane,** że polityka Rządu nie zwycięży kryzysu.

Premjer Kościałkowski — znowu zresztą wzorem swoich poprzedników — zapewnia, że Rząd „długie godziny zastanawiał się nad różnemi projektami, szukając rozwiązań najlepszych" i że postępuje w „myśl wskazań najsłuszniejszych".

Mamy tu znowu zaprzeczenie wszelkiego kontaktu z tą częścią społeczeństwa, która jest najbardziej zainteresowana poczynaniami Rządu.

A z drugiej strony uderza w tem powiedzeniu premjera Kościałkowskiego **złudne poczucie,** iż Rząd decyduje według własnej woli, własnego najlepszego odczucia, czy zrozumienia sytuacji.

Jest to złudzenie. Rząd nie jest niezależny od sił społecznych. Rząd, zapowiadając „harmonijną współpracę" z obecnym sejmem, uzależnił się od niego, uzależnił od układu polityczno-społecznego, który zastał, obejmując władzę, i który zatwierdził, jako dla siebie obowiązujący.

Rząd działa w ramach „systemu", jest całkowicie zależny od tego systemu. „Długie godziny zastanawiania się" nic tu nie pomogą, skoro zgóry wiadomo, że do niczego nie doprowadzą.

Kontakt ze społeczeństwem jest jednostronny, wiara w plan Rządu jest jednostronna. Jak tu wybrnąć z sytuacji, skoro — gdzie jak gdzie, ale w sprawie zwalczania kryzysu, rzeczą jest niezbędną, by „dwoje wierzyło naraz?"

(imb.)

Dziś o godz. 10 r. w gmachu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 rozpoczyna swe obrady Rada Naczelna PPS.

Przed strajkiem na Górnym Śląsku

Zawieszenie prac Komisji do badania sprawy czasu pracy. Deklaracja przedstawicieli zw. zaw.

W dn. 22 listopada odbyło się posiedzenie Komisji parytetycznej do zbadania zagadnienia skrócenia czasu pracy.

Na posiedzeniu tem, przewodniczący Komisji, p. naczelnik Józef Zagrodzki, przed rozpoczęciem obrad złożył oświadczenie, że **zawiesza pracę Komisji** z tego powodu, iż — jak oświadczył — przedstawiciele robotniczych związków zawodowych rzekomo złamali przyjęte przez wszystkich członków Komisji zobowiązanie, że obrady toczyć się będą w atmosferze spokojnej, wolnej od wszelkiego zewnętrznego nacisku.

Wobec proklamowania przez Kongres radców załogowych strajku protestacyjnego — zdaniem p. przewodniczącego — stworzona została nowa sytuacja — i dlatego obrady Komisji zawiesza.

Wobec powyższego oświadczenia i decyzji przewodniczącego, przedstawiciele niżej podpisanych związków zawodowych stwierdzili co następuje:

„Zgodnie z ustalonym regulaminem, Komisja do rozpatrzenia zagadnienia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie została powołana jako organ badawczy, który swoje opinje przedłożyć ma zainteresowanym czynnikom.

Ustalone zatem zostało, że Komisja nie była kompetentna do podejmowania wiążących decyzyj co do wprowadzenia w życie skróconego czasu pracy. Stwierdzali to kilkakrotnie i z naciskiem w swych oświadczeniach zarówno przedstawiciele przemysłowców, jak również przedstawiciel Min. Opieki Społecznej, główny inspektor pracy p. Klott i sam przewodniczący komisji p. naczelnik Zagrodzki.

Wobec takiego istotnego stanu rzeczy, protest robotników, w formie trzydniowego strajku przeciw oświadczeniom przedstawicieli przemysłowców o niemożliwości skrócenia czasu pracy z pozostawieniem obecnych płac dziennych, oraz przeciw przewlekaniu decyzji w sprawie wprowadzenia skróconego czasu pracy, nie zwraca się przeciw badawczym i opinjodawczym pracom Komisji, a jedynie przeciw ujawnionemu negatywnemu stanowisku przemysłowców i odwlekaniu decyzji w tej sprawie.

Jakąkolwiek chęć przerzucenia odpowiedzialności za fakt, iż sprawa realizacji skrócenia pracy nie posunęła się ani o krok naprzód, na przedstawicieli związków zawodowych — uznać musimy za niczem nieuzasadnioną i odeprzeć ją z całą stanowczością.

Katowice, 22.XI.1935 roku.

ZA CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW.
Stańczyk, Janta.

ZA ZW. ZAW. ROB. PRZEMYSŁU METALOWEGO:
Kubowicz.

ZA ZJEDNOCZENIE ZAW. POLSKIE:
Kot, Kubik.

ZA ZWIĄZEK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH:
Kapuściński, Bajdur.

Walka o Północne Chiny

Japonja nie zrezygnowała ze swoich planów

Agencja Rengo donosi: odroczenie ogłoszenia autonomji Chin Północnych przypisywane jest zręcznemu manewrowi dyplomatycznemu marsz. Czang - Kaj - Szeka. Sprawozdawcy pism japońskich wyrażają pogląd, że odroczenie to nastąpiło na krótki termin z myślą o tem, aby jednocześnie z autonomicznym ustrojem Chin północnych wprowadzić podobny ustrój dla Chin południowo - zachodnich.

O rozmowie ambasadora Aryoszi z marszałkiem Czang - Kaj - Szekiem ze źródeł urzędowych japońskich informują: amb. Aryoszi ostrzegał Czang - Kai - Szeka, że jeżeli Chiny uciekną się do siły zbrojnej w walce z ruchem autonomicznym Chin Północnych, to **nastąpią groźne komplikacje.** Japonja uważa, że zagadnienie to dotyczy interesów Mandżurji, a ruch jest wyrazem dążeń ludności i stanowi **sprawę wewnętrzną Chin Północnych.** Marszałek Czang - Kaj - Szek odpowiedział, że Rząd nankiński ma plan rozstrzygnięcia zagadnień chińskich, a w tej liczbie i sprawy prowincji północnych i zamierza właśnie wyznaczyć pełnomocników dla ustalenia stosunków chińsko - japońskich. Według informacyj prasy plan Czang-Kai-Szeka opiera się na następujących zasadach: 1) utrzymanie całkowitej suwerenności Nankinu nad Chinami północnemi, 2) mianowanie osobnej komisji wojskowo - polityczno - finansowej do zarządu Chinami północnemi, złożonej z przedstawicieli tych prowincyj i przywódców nankińskich.

* * *

Przedstawiciel kół miarodajnych japońskich oświadczył prasie, że „ruch autonomiczny w Chinach Północnych, to wzbierająca rzeka, jeżeli Czang - Kai - Szek spróbuje ją powstrzymać, nastąpi powódź".

* * *

Prasa japońska omawia w dalszym ciągu szczegółowo sytuację w Chinach Północnych i przestrzega Rząd nankiński przed konsekwencjami dalszego oporu wobec zdecydowanej kwestji autonomji 5 prowincyj północno - chińskich. Dzienniki japońskie krytykują ostro plan marszałka Czang - Kaj - Szeka, który w Chinach Północnych zamierza utworzyć władze autonomiczne, działające pod kontrolą rządu nankińskiego. Dzienniki japońskie widzą w tem niebezpieczny manewr i groźbę nowych powikłań.

* * *

„Times" omawia sytuację w Chinach. Dziennik podkreśla, że ruch autonomiczny w Chinach Północnych jest popierany przez Japonję. Wojskowe koła japońskie dążą otwarcie do utworzenia nowego państwa buforowego pomiędzy Mandżurją a Chinami. Pismo przypomina powody, które uniemożliwiły wkroczenie Ligi podczas konfliktu mandżurskiego. „Times" stwierdza, że te same powody istnieją obecnie.

Wobec tak skomplikowanej i trudnej sytuacji Rząd angielski musi ścieśnić sferę swych zainteresowań w Chinach i ograniczyć się do dwóch następujących postulatów: 1) Każda prowincja chińska, która odłączy się od Rządu centralnego, musi przejąć proporcjonalną część chińskiego długu zagranicznego. 2) Anglja winna uzyskać pod względem gospodarczym całkowite równouprawnienie z innemi państwami. Spełnienie tych postulatów jest rzeczą niezwykle doniosłą, tem bardziej, że w Mandżurji teoretycznie zagwarantowano zasadę drzwi otwartych dla handlu międzynarodowego, jednakże zasada ta nie została uszanowana.

Sytuacja na froncie

Przed kontrofensywą Abisyńczyków

Inspekcja cesarza Abisynji, jak donoszą źródła ang. jest dowodem, że koncentracja wojsk abisyńskich na obu frontach została ukończona i że Abisyńczycy gotowi są do kontrofensywy. W przewidywaniu tej kontrofensywy, która oczekiwana jest w najbliższych czasie, wojska włoskie ustawiają ciężką artylerję na pozycjach, położonych na południe od Makalle. — Lotnicy włoscy stwierdzili, że niedaleko od Makalle skupione są znaczne siły abisyńskie, przekraczające 50.000 ludzi. W Tembien trwają walki podjazdowe. Włosi — jak twierdzą — ponieśli nieznaczne straty.

Źródła angielskie podają szczegóły walk w Tembienie. Według tych wiadomości, Włosi w bitwie z częścią wojsk rasa Sejuma ponieśli dość znaczne straty. Ras Sejum na czele 500 czy 600 ludzi walczył przeciw 15 batalionom askarisów włoskich o przełęcz Abaro. Wojownicy Sejuma znajdowali się na szczytach panujących nad przełęczą i w ciągu kilku godzin prowadzili zaciekłą walkę z przeważającemi siłami Włochów. Widząc, że nadciągają jeszcze 3 bataljony włoskie, Abisyńczycy wycofali się. Jakie ponieśli straty, nie wiadomo, gdyż unieśli oni ze sobą zarówno zabitych, jak rannych. Bitwa toczyła się na wysokości około 2000 metrów w pobliżu fortecy naturalnej, którą stanowi góra Amba - Salama. Góra ta jest w ręku Abisyńczyków. Z relacji angielskiej wynika, że ras Sejum nie dał się otoczyć przez wojska włoskie, które usiłowały go ścigać.

Dedźjak Burra, jak donoszą źródła francuskie, ogłosił w Tembienie mobilizację.

Władze włoskie wezwały ludność prowincji Tigre pomiędzy Aduą a Makalle do złożenia broni. Rozkaz został wywołany przez nieustającą na tych terenach partyzantkę. Schwytani z bronią w ręku będą, według tego rozkazu — rozstrzeliwani, a nie traktowani jako jeńcy.

Wiadomość ta świadczy, że wszystkie dotychczasowe depesze włoskie o uległości ludności prowincji Tigre były nieprawdziwe.

Na froncie południowym żadnych większych operacyj wczoraj nie było. Wskutek ulewnych deszczów i burz wszystkie drogi i ścieżki w Somali i Ogadenie stały się niedostępne dla armji włoskiej.

Abisyńskie źródła donoszą z Harraru, że operujące pomiędzy Jubą a rzeką Webi Scebeli oddziały Rasa Desty zdołały zbliżyć się do granicy Somalji włoskiej i obsadzić Mustahel. Jest to ważny punkt; Abisyńczycy przecięli połączenia komunikacyjne.

Z Dżidziga udała się w kierunku południowym dziesięciotysięczna armja abisyńska. Wojska abisyńskie usiłują okrążyć oddziały włoskie, znajdujące się w pobliżu Sasabeneh. Plany tego manewru zostały opracowane pod osobistem kierownictwem cesarza i zaaprobowane przez Rasa Nassibu i jego sztab.

Przerwany lot do bieguna

„New York Times" donosi, że lotnik amerykański Lincoln Elsworth doznał po raz wtóry niepowodzenia w swym locie transarktycznym. Musiał on zawrócić z drogi, gdyż napotkał grubą ścianę mgły.

Goście francuscy w Warszawie

Do Warszawy przybył deputowany Gaston Martin, członek umiarkowanego skrzydła partji radykalno-społecznej. W sobotę przybywa do Warszawy z Bukaresztu b. minister francuski de Monzie.

Proces o zabójstwo ministra Pierackiego

Odczytanie zeznań dalszych oskarżonych

WRAŻENIA.

Wczorajszy dzień procesu, po jednodniowej przerwie spowodowanej uwzględnieniem przez Sąd dnia świętego Michała przeznaczony został na przesłuchiwanie dalsze oskarżonych. Sąd postanowił przesłuchać w piątek czterech oskarżonych.

W związku z przesłuchiwaniem w sobotę pozostałej czwórki oskarżonych przeznaczeni na sobotę świadkowie zostali odwołani i polecono im stawić się dopiero w poniedziałek.

W poniedziałek spodziewany jest też przyjazd kilku adwokatów ukraińskich, którzy mają się podjąć obrony oskarżonych, nie posiadających obrońców.

Odmowa ze strony oskarżonych składania zeznań po polsku daje w wyniku odczytywania tych zeznań ze śledztwa, co nadaje rozprawie charakter niezwykłej monotonji.

Nawet ławy prasowe świecą pustkami i w pustej niemal sali słychać jedynie głos sędziego, czytający akta. Jedynie w momentach, gdy wprowadzają nowego oskarżonego i, gdy zadają mu pytanie, czy zechce odpowiadać, sala nieco się ożywia i dziennikarze pojawiają się na swych miejscach. Trwa to kilka chwil: padają pytania Sądu, odpowiedzi oskarżonego po ukraińsku. Potem znowu szeleszczą tylko stronice. akt i miarowo rozlegają się odczytywane zdania... Sala znów pustoszeje.

MILCZENIE KŁYMYSZYNA

We środę zbadano a raczej odczytano zeznania Bandery, Łebeda, Hnatkiwskiej i Karpynecia. Wczoraj pierwszy miał być badany Kłymyszyn.

Oskarżony Kłymyszyn już w śledztwie milczał przez cały czas badania i odmawiał wszelkich zeznań. Pytany o personalja w pierwszym dniu sprawy, nie odpowiedział ani słowa.

Przewodniczący zapytuje Kłymyszyna, czy przyznaje się do tego, że od 1931 r. do 14 czerwca 1934 na obszarze Polski i za jej granicami brał udział w OUN, w celu oderwania od państwa polskiego południowo - wschodnich województw. Kłymyszyn stoi wyprostowany w ławie osakrżonych i milczy.

Przewodniczący: — Dlaczego oskarżony nie odpowiada. — Milczenie.

Przewodniczący: — Ponawiam pytanie. Czy oskarżony przyznaje się do winy? — Kłymyszyn milczy dalej.

Przewodniczący: — Oskarżony nie odpowiada. Proszę siadać. Stwierdzam, że oskarzony, badany 14 czerwca 1934 r. u sędziego śledczego, powiedział, że „po polsku umiem, ale nie chcę mówić"

Oskarżony jest, jak wiadomo, studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gdy sąd ogłasza postanowienie, że milczenie oskarżonego uznać musi za równoznaczne z odmową zeznań, Kłymyszyn przyjmuje to dalszem milczeniem. Sąd przystępuje do odczytywania zeznań.

Jak pisaliśmy oskarżony odmawiał w śledztwie odpowiedzi. Odmawiał też podpisywania protokułu badań odczytywanie więc tego protokułu trwa zaledwie 3 minuty, gdyż nie ma w nich nawet odpowiedzi oskarżonego czy przyznaje się do winy.

PIDHAJNY CHCE MÓWIĆ PO UKRAIŃSKU

Po 10-miutowej przerwie wprowadzają osk. Pidhajnego.

Przewodniczący stawia to samo pytanie co do przynależności do OUN w celu oderwania od Polski południowo - zachodnich województw.

Pidhajny: — Ja choczu odpowiadaty tliki w ukraińskoj mowi.

Poczem dodaje, że źle włada polskim.

Prokurator Żeleński stweirdza, że osk. Pidhajny w śledztwie zeznawał po polsku i dobrze zna język polski.

Oskarżony probuje jeszcze coś powiedzieć po ukraińsku, ale przewodniczący przerywa mu.

Odczytywanie zeznań Pidhajnego trwało 3 godziny.

„HURTKI" I „O.U.N.".

Przesłuchany przez sędziego śledczego we Lwowie, nazajutrz po aresztowaniu, dn. 15 czerwca 1934 roku Pidhajny oświadczył, iż *do winy się nie poczuwa i do żadnych organizacyj nielegalnych ni należy.*

Pidhajny w śledztwie podał swój życiorys, oświadczając, iż ojciec jego jest kierownikiem szkoły powszechnej w Niwicach. Jako uczeń 5 klasy gimnazjum we Lwowie wstąpił do organizacji „Płasta", z której jednak wystąpił.

Po zwolnieniu z wojska 1928 roku P. pojechał do Gdańska na studja W „Hutrku" (ukraińska organizacja wychowania wojskowego) pełnił funkcję sekretarza. W tym czasie na emigracji zostało założone towarzystwo „Sojuz Ukraińskich Starszyn", na czele tego towarzystwa stał Eugenjusz Konowalec. W Gdańsku powstała filja „Sojuzu". W Gdańsku istniała „Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów", lecz działalność jej nie była taka jak w kraju.

Po ukończeniu studjów wyjechał 2 grudnia 1932 r. z Gdańska do Lwowa, gdzie został aresztowany. Było to wkrótce po zamachu w Gródku Jagiellońskim. Trzy miesiące siedział w więzieniu we Lwowie, poczem został oddany pod dozór policji.

W lutym czy marcu 1934 roku spotkał się we Lwowie ze swym kolegą, którego nazwiska pierwotnie nie chciał ujawnić i dopiero później przyznał, że był to Bandera. Opowiada dalej o nabywaniu z ramienia Bandery rtęci, rewolweru i nabojów od niejakiego Józka.

Rewolwer i naboje miał dłuższy czas u siebie.

Bandera dał mu książkę „Instrukcja Saperska — Niszczenie", wydaną przez M. S. Wojsk., z prośbą o opracowanie referatu.— Dnia 14 czerwca 1934 roku oskarżony Pidhajny wyszedł rano z domu, mając przy sobie 4 naboje, oraz książkę. W sklepie niejakiego Rakowskiego policja aresztowała go na podstawie znalezionych nabojów i intrukcji. Pierwotnie oskarżony nie przyznał się do należenia do O. U. N. i twierdził, że spełniane powyższe czynności były koleżeńską przysługą.

Badany w dn. 14 listopada 1934 r. oskarżony Pidhajny mówił o poznaniu się z Eugenjuszem Kaczmarskim, którego poznał w kancelarji adwokata Szuchewycza. Kaczmarski miał żądać, by Pidhajny i Szuchewycz po wyjeździe zagranicę, ogłosili, że są sprawcami zabójstwa kuratora Sobińskiego.

Koncepcja ta, która potem upadła (niemożliwość rewizji procesu) zrodziła się, według jego przypuszczeń, w O. U. N., która chciała skompromitować sąd polski wobec zagranicy przez podsunięcie dwuch rzekomych sprawców zabójstwa. Prócz tego wchodziła w grę wzmianka w prasie z procesu zabójców p. Hołówki, z której wynikało, że oskarżony w tym procesie Baranowski zeznał w policji, iż sprawcami zabójstwa kuratora Sobińskiego byli Piotr Pidhajny, syn księdza i Roman Szuchewycz.

Kaczmarskiemu Pidhajny odpowiedział, że do żadnej winy odnośnie zabójstwa kuratora Sobińskiego się nie poczuwa.

O działalności swej w OUN Pidhajny powiedział jeszcze, co następuje: W związku ze sprawą Werbickiego i Atamanczuka (skazanych za udział w zabójstwie kuratora) otrzymał szereg anonimów, zarzucających mu, że jest na usługach policji ,skoro mimo zeznań Baranowskiego, nie został dotychczas aresztowany. Postanowił wówczas wstąpić do OUN i wykazać, że nie ma nic wspólnego z policją. Mając możność nabywania broni od dwuch swych kolegów, zaproponował Banderze, iż dostarczać będzie dla OUN broni. Projekt ten Bandera zaakceptował. Pidhajny wysunął przytem projekt utworzenia własnej organizacyjnej ruszatkarni, do czego nie doszło.

SPRAWA ZABÓJSTWA MINISTRA

O wręczeniu Maciejce rewolweru oskarżony zeznał, że rewolwer ten otrzymał od Bandery, celem oczyszczenia go. Gdy to uczynił, spotkał się z Banderą na górze stracenia we Lwowie. Bandera otrzymany rewolwer wręczył stojącemu w pobliżu mężczyźnie, któtym był Grzegorz Maciejko.

W sprawie zamachu na ministra Pierackiego oskarżony zeznał, że myśl zamachu na ministra zjawiła się poraz pierwszy, gdy minister odbywał inspekcję w Małopolsce Wschodniej. Bandera oświadczył wówczas, że sprawa jest nieaktualna, bo ministra już w Stryju niema. W połowie maja 1934 r. Bandera dał do zrozumienia, że planuje się jakaś poważniejsza robota, ale na innym terenie Polski i polecił zapytać Maciejkę, czy nie wyjechałby. Maciejko zgodził się wyjechać. Po wyjeździe Maciejki Pidhajny dowiedział się od Kaczmarskiego, że wyjechał on do Warszawy. Maciejko dopiero w Warszawie miał otrzymać rozzy.

Obszerne zeznania złożył oskarżony na temat planowanych przez OUN zamachów, a więc na Jakóba Baczyńskiego, którego zamordowali Myhal i Senkiw ,na konsulat sowiecki we Lwowie, na wojewodę Józefskiego w Łucku, na komisarza Kossobudzkiego.

Według dalszych zeznań, w maju 1934 r. Bandera wysunął koncepcję utworzenia bojówek, które w tym czasie zostały zorganizowane. Było utworzone dwie grupy bojowe. Każda grupa składała się z 2 jednostek, 2 trójek. Jedna z tych grup podlegała tymczasowo Pidhajnemu, chociaż faktyczne kierownictwo objął w niej Kaczmarski.

ODRZUCENIE WNIOSKU OBROŃCY.

Po zarządzonej przerwie i po wznowieniu posiedzenia obronca Zaryckiej adwokat Pawencki wnosi o wyłączenie z postępowania wszystkich faktów, które nie dotyczą zabójstwa min. Pierackiego. Wniosek swój obrońca motywuje w ten sposób, że wobec tego, iż oskarżeni chcą składać wyjaśnienia w języku ukraińskim, a z drugiej strony wobec postanowienia sądu, iż zeznania i wyjaśnienia, winny być dawane w języku polskim, może zajść położenie bez wyjścia, albowiem oskarżeni nietylko siebie oskarżają ale i pozostałych współoskarżonych, a obrona jest pozbawiona możności żądania od nich w interesie swych klijentów wyjaśnień, czy też wypowiedzenia się co do pewnych oskarżeń współoskarżonych. Fakty, dotyczące zabójstwa Baczyńskiego, napadu na drukarnię Laskowa i sprawy Kossobudzkiego objęte są sprawą, znajdującą się w Sądzie Okręgowym we Lwowie

Obrona prosi o dopuszczenie akt tej sprawy.

Prokurator Rudnicki w związku z powyższym wnioskiem złożył następujące oświadczenie — stwierdzając, że... Zarycka jest oskarżona o ułatwienie przejścia przez granicę Maciejce, i o należenie do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, a inne fakty są przytoczone, jako ilustracja całokształtu działalności oskarżonych, lecz nie są przedmiotem oskarżenia i nikt za nie w tym procesie skazany być nie może, nie jest rzeczą możliwą wyłącznie tych faktów.

„Co się tyczy kwestji językowej — dodał prokurator — to, jak pan prezes zauważył, jest ona przesądzona. Jest to demonstracja, bo niezeznawanie w języku dobrze przez siebie opanowanym a w danym razie obowiązującym, — jest demonstracją. Nie mam pretensyj do oskarżonych o demonstrację, z drugiej strony oskarżeni nie mogą mieć pretensyj, że sąd wobec demonstracji nie ustąpił".

Przewodniczący ogłosił postanowienie, które głosi:

„Oskarżeni sami zawinili stan obecny, odmawiając składania wyjaśnień w języku polskim, a pozatem, wyeliminowanie okoliczności, stanowiących całokształt działalności przestępczej oskarżonych i ilustrujących zasadniczy temat sprawy, jest sprzeczne z założeniem wyjaśnień wszystkich okoliczności, towarzyszących działalności wszystkich oskarżonych". Wniosek został pozostawiony bez uwzględnienia.

Następnie sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań oskarżonego Pidhajnego. Do godz. 6-ej trwało dalej odczytywanie zeznań

I. K.

Francja i Niemcy

Agencja Havasa donosi, że dłuższa rozmowa ambasadora Francois Ponceta z kanclerzem Hitlerem w obecności ministra von Neuratha, zasługuje tembardziej na uwagę, że stała się ona przedmiotem komunikatu urzędowego, co jest rzeczą wyjątkową dla audjencji dyplomatycznych. Jednakże koła miarodajne zapewniają— iż rozmowa utrzymana była w ramach ogólnych i miała poprostu na celu wspólne omówienie sprawy stosunków francusko - niemieckich oraz obecnej sytuacji międzynarodowej, nad którą dominuje sprawa zatargu włosko - abisyńskiego. Dlatego też sądzą, że nie zapoznając doniosłości tej rozmowy, nie należy także przeceniać jej znaczenia. Rozmowa ta przyczyniła się prawdopodobnie do podkreślenia niedawnego odprężenia w stosunkach francusko-niemieckich. Jednakże możliwą jest rzeczą, że wizyta ambasadora stanowiła przygotowanie do dalszych rozmów, mających sięgnąć głębiej.

***

Omawiając znaczenie rozmowy kanclerza Hitlera z ambasadorem Francois Poncetem, prasa francuska stwierdza znaczne „podniesienie temperatury" lecz zaznacza, że trudno spodziewać się od tej rozmowy rezultatów konkretnych.

Sytuacja w Egipcie

W ciągu dnia wczorajszego doszło w Egipcie do licznych incydentów. Pomiędzy manifestantami a policją doszło kilkakrotnie do gwałtownych starć. Manifestanci celem zabezpieczenia się przed atakami policji umieszczali na czele pochodów grupy dzieci, które policja zmuszona była siłą załadowywać na samochody ciężarowe. Wszystkie sklepy cały dzień były zamknięte. Miasto wieczorem tonęło w ciemnościach, gdyż prawie wszystkie latarnie zostały porozbijane. Wywrócone liczne pojazdy służyły manifestantom jako barykady.

Wobec tego, że studenci zamierzają w dniu dzisiejszym potwierdzić swą decyzję dalszego strajku i wywołać nowe manifestacje, władze uniwersyteckie postanowiły, że uniwersytet pozostanie zamknięty do dnia 29 listopada.

Ameryka ostrzega przemysłowców

przed wywozem nafty do Włoch

Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał od przemysłowców naftowych, aby dobrowolnie przerwali wywóz nafty do Włoch. Odnośne wezwanie wręczył przemysłowcom sekretarz stanu do spraw wewnętrznych Ickes. Na konferencji prasowej Ickes oświadczył, że nie ma żadnej ustawy, którąby wprowadzała taki zakaz, ale Rząd jest zdania, że nafciarze winni postępować w myśl wysiłków, zmierzających do zatamowania dostaw materjałów wojennych stronom wojującym. Rząd przedsięwziął ten krok, ponieważ ze statystyki okazało się, iż wywóz nafty we wrześniu był większy niż w sierpniu. (PAT).

Cesarza nie wpuszczono

bo nie miał przepustki

O jednym z epizodów z podróży Negusa opowiadają co następuje: w nocy na 20 b. m. przed wrotami Harraru ukazały się trzy samochody z Dżdżiggi. Strażnik, stojący przy bramie, nie poznał cesarza, a wobec braku odpowiednich przepustek nie chciał wpuścić podróżnych do miasta. Negus, nie chcąc zdradzać swego incognito, wyszedł z samochodu i udał się do pobliskiego kościoła, znajdującego się, jak to zwykle bywa w Abisynji, poza murami miasta. Dopiero naskutek interwencji oficera francuskiego, towarzyszącego cesarzowi, policja kazała otworzyć bramę dla Negusa. W Harrarze cesarz odwiedził szpital francuski, rozmawiał tam z Abisyńczykami, ranionymi w bitwie pod Anele i dziękował im za waleczność. (PAT).

Stalin zapowiada zwiększenie wydajności pracy

Na wszechzwiązkowej konferencji uczestników ruchu Stachanowa (powiększenie wydajności pracy). Stalin wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował podłoże ruchu, szczególnie podkreślając doniosłe znaczenie nowych metod racjonalizacji pracy, wprowadzanych w przemyśle sowieckim. Stalin zapowiedział bardzo wydatne zwiększenie dotychczasowych norm pracy, we wszystkich dziedzinach produkcji, przyczem ostro polemizował z przeciwnikami podwyższenia tych norm. (PAT).

Baldwin ratuje Macdonaldów

Premjer Baldwin udaje się na „Week-End" do Cheques. Spodziewane jest, że w ciągu tego „Week-Endu" ogłoszone zostaną ewentualne zmiany w składzie gabinetu. Według jednomyślnej opinji publicznej, zmiany te będą minimalne. **Premjer Baldwin zdecydować miał zatrzymanie obu Macdonaldów w gabinecie na dotychczasowych stanowiskach i zamierza zapewnić im okręgi wyborcze, w których wybrani posłowie ewentualnie ustąpią i przeprowadzone zostaną wybory uzupełniające.** Jedyna zmiana w gabinecie nastąpi na stanowisku ministra wojny, z którego obecny minister lord Halifax pragnie ustąpić. Stanowisko jego zająć ma obecny minister robót publicznych Ormsby Gore. Lord Halifax pozostanie prawdopodobnie w gabinecie jako lord strażnik pieczęci prywatnej. Szersza rekonstrukcja nastąpi po Nowym Roku przed zebraniem się parlamentu.

P. Switalski—wojewodą krakowskim

Podobno p. Świtalski otrzymać ma nominację na wojewodę krakowskiego.

W związku z tem „Goniec Warszawski" pisze:

P. Świtalski jest jedną z czołowych postaci obozu sanacyjnego, był już premjerem, marszałkiem Sejmu, a świeżo wybrano go wicemarszałkiem Senatu. Zgoda jego na objęcie stanowiska wojewody krakowskiego widocznie wynika z tego, że obóz sanacyjny przywiązuje do funkcji wojewody krakowskiego specjalne znaczenie wypływające głównie z funkcyj reprezentacyjnych. Nie mniej jest rzeczą zastanawiającą, że ostatnio zaszedł już drugi wypadek, kiedy dawny dygnitarz objął stanowisko hierarchicznie niższe. Tak stało się z b. min. Pacjorkowskim, który objął stanowisko dyrektora departamentu, co musiało pociągnąć złożenie przez zeniego mandatu poselskiego.

Analogiczny wypadek zachodzi teraz z p. Świtalskim, który obejmie stanowisko również hierarchji urzędniczej niższej, niż zajmował, i będzie musiał złożyć mandat nietylko członka Senatu (otrzymał go z nominacji p. Prezydenta), ale także stanowisko wicemarszałka Senatu.

Sprawa obsadzenia stanowisk innych wojewodów jest w toku.

Nie było Kingsforda Smitha

Kapitan statku „Pasza" donosi, iż zauważył na wyspie Sayer, leżącej na zachód od Sjamu, sygnały świetlne, lecz nie mógł zbliżyć się do wyspy z powodu silnego wiatru. Przypuszczano tu, że sygnały te mogły pochodzić od zaginionego lotnika Kingsford Smitha. Celem przeszukania wyspy wyleciał samolot australijski.

***

Nadzieja odnalezienia Kingsforda Smitha, która powstała pod wrażeniem powyższej wiadomości, została ponownie utracona. Samolot, który obleciał całą wyspę nie natrafił na żadne ślady zaginionego lotnika. (PAT).

Wstrząsające samobójstwo w Krakowie

Wczoraj ul. Tarłowska w Krakowie była widownią wstrząsającego samobójstwa.

Z III piętra domu wyskoczył na bruk mężczyzna lat około 38 i poniósł śmierć na miejscu.

Przed wyskoczeniem denat przeciął sobie nożem żyły u obu rąk.

Identyczności samobójcy nie stwierdzono.

Egipt i konflikt abisyński

Trudno dociec, kto zaczął: czy Włochy, wystawiwszy w Libji nad granicą egipską trzy dywizje, czy W. Brytanja, koncentrując w Port-Saïd opodal Aleksandrji 48 okrętów wojennych i wzmacniając swe garnizony wojskowe w Egipcie do 30 tysięcy ludzi.

Wystarczy jednak spojrzeć na mapę, żeby zrozumieć zarządzenia angielskie. Gdyby bowiem włoska potęga militarna usadowiła się w Abisynji, to trzymałaby Egipt z dwóch stron, jak w żelaznych kleszczach i stanowiłaby nieustanną groźbę dla Kanału Sueskiego i dla Morza Czerwonego, życiowych arterji komunikacyjnych imperjum wielkobrytyjskiego w drodze do Indji.

Ponadto padły ze strony włoskiej słowa, które musiały obudzić niepokój w Londynie. Właśnie w chwili, gdy Włochy, zdobywając Abisynję, mogą stać się niebezpieczne dla Egiptu, tameczna kolonja włoska rozpoczęła antyangielską propagandę, a Mussolini zagrał na czułych strunach egipskich dążeń niepodległościowych, wypowiadając się za zniesieniem t. zw. kapitulacji w Egipcie. To, zaś co wypisała prasa włoska o W. Brytanji, świadczy nietylko o megalomanji, ale o braku zwykłej przezorności w stosunkach międzynarodowych. Oto kilka próbek: „Imperjum brytyjskie chyli się ku upadkowi. W Azji wznosi się „Wschodzące Słońce". W Afryce odradza się imperjum rzymskie. — Egipt, wciśnięty między Cyrenaikę i Abisynję, tkwi w nieodpartych kleszczach.— Abisynja, dyscyplinowana przez Rzym, będzie rezerwoarem czarnej armji, która zdobędzie Afrykę centralną. — Podczas jednej nocy eskadry lotnicze z Sycylji mogą zburzyć Maltę. — Współczesna Anglja jest moralnie i materjalnie niezdolna do prowadzenia wojny; jej reakcje wobec Niemiec hitlerowskich są tego dowodem".

Nic bardziej naturalnego, że Anglja chciała wykazać, iż jest silna. I swą stanowczość i siłę wykazała.

⁂

Wyprawa na Abisynję przy równoczesnej koncentracji trzech dywizji libijskich nad granicą egipską, wywołała głębokie zaniepokojenie w Egipcie. Jest on niezdolny do samoobrony. Rozporządza bowiem 10-tysięczną, słabą i niewyćwiczoną armją. Z uczuciem ulgi powitano przeto zarządzenia angielskie: koncentrację floty wojennej w Port-Saïd i wzmocnienie garnizonów angielskich do 30 tysięcy ludzi. Ale niepodległościowa partja egipska t. zw. Wafd uważała że wybiła godzina porachunków wewnętrzno - politycznych i że nadszedł moment, który trzeba wyzyskać dla ustępstw politycznych ze strony Anglji. Jak doniósł korespondent „Timesa" z Kairu, skrajna partja nacjonalistyczna spodziewa się, że potrafi wyzyskać naprężoną sytuację między Włochami a Anglją, celem uzyskania ustępstw, chociaż stanęła za rządem w sprawie sankcyj przeciwko Włochom.

Nim doszło do krwawych rozruchów przeciwko Anglikom, składali przywódcy Wafdu deklaracje w duchu współpracy z Anglją. „Współpraca między Anglją i Egiptem — oświadczył w pierwszej połowie września prezes Wafdu, Nahas pasza — narzuca się jako konieczność. Naród uważa, iż zawarcie zewnętrznego aljansu jest bezwzględnym interesem. W. Brytanja nie może jednak wymusić naszej współpracy jak w 1914 r. Gdyby ta nadzieja się rozproszyła, to byłoby obowiązkiem kraju bronić swej egzystencji". Dalej idące żądania sformułował z końcem października inny przywódca partji nacjonalistycznej Hafez Ramadan bey. „Sprawa egipska — oświadczył on wobec korespondenta „Echo de Paris" — jest kwestją międzynarodową i dlatego powinna być rozwiązana przez wszystkie państwa lub przez organizm, który je reprezentuje". Jak rozwiązaną? Przez internacjonalizację Egiptu, ale bez policji, armji lub administracji międzynarodowej.

Bezpośrednią przyczyną rewolucyjnych rozruchów było oświadczenie sir Samuela Hoare'a w odpowiedzi na deklarację b. premjera egipskiego Mahmuda paszy, znanego jako zwolennika angielsko - egipskiej przyjaźni. Wystąpił on mianowicie dn. 6 listopada przeciw rządowi Nessima paszy, iż dopuszcza do wzmocnienia potęgi angielskiej w Egipcie, a równocześnie skierował pod adresem Londynu zapytanie, czy gotów jest uznać Egipt jako niezależnego aljanta. W kilka dni później w przemówieniu na bankiecie w Guildhall wypowiedział się sir Samuel Hoare przeciw przywróceniu konstytucji z 1923 r. i 1930 r., pierwszej jako nierealnej, drugiej, jako niepopularnej. Dał zaś do zrozumienia, że jeszcze nie nadszedł czas „nowego uregulowania naszych stosunków, zadawalającego oba kraje".

Przemówienie to, bardzo kurtoazyjne co do formy, rozczarowało gorące aspiracje lewego skrzydła egipskiej partji niepodległościowej. Czy postąpiła ona trafnie, podniecając właśnie teraz namiętności mas ludowych przeciw Anglji, to wydaje się wątpliwe. Ta bowiem, działając w obronie swego bezpieczeństwa, wobec Włoch, broni zarazem zewnętrznych interesów Egiptu. Również jest wątpliwe, czy pod wpływem zaburzeń egipskich, które już nieraz dawniej wybuchały, wzrośnie w Anglji ustępliwość wobec ekspansji włoskiej. Byłoby to sprzeczna z tradycyjną polityką angielską, która ma w sobie coś z natury buldoga. Tem bardziej, że usadowienie się włoskiego czynnika wojskowego w Abisynji może być odczute w przewidujących kołach angielskich jako niepożądane sąsiedztwo dla Egiptu.

BENEDYKT ELMER.

Na froncie gospodarczym

Uwagi

SŁUSZNE OPINJE. — Zawsze byliśmy zdania, że jednym z najtrzeźwiejszych naszych ekonomistów jest prof. HENRYK TENENBAUM i parokrotnie cytowaliśmy jego opinje. Obecnie, w ankiecie, rozpisanej przez „Goniec Warszawski" prof. Tenenbaum stwierdza, że za ŚWIĘTOŚĆ NIENARUSZALNĄ NIE UWAŻA ani równawagi budżetowej, ani pełnej wymienialności na kruszec, a zatem zbiorowej opinji zarówno „sfer gospodarczych", jak sanacji, stanowią nietykalne „tabu".

Zmieniając mickiewiczowski zwrot (z III części „Dziadów") „z Bogiem i choćby mimo Bogu", powiada świetny ekonomista:

„... z równowagą budżetową i niereglamentowaną wymienialnością na dewizy, a — choćby bez nich — wolę *równanie gospodarcze w górę, aniżeli z równowagą i zupełną wymienialnością na dewizy — równanie wdół".*

Uwaga ta całkowicie odpowiada rozwijanym na łamach naszych tezom.

Prof. Tenenbaum stwierdza, iż może się zdarzyć, że ożywienie gospodarcze będzie łatwiejsze do osiągnięcia przy odsunięciu realizacji równowagi budżetowej i przy wprowadzeniu centrali dewiz niż przy ścisłem przestrzeganiu tych zasad. Lepiej mieć przy dużym dochodzie społecznym dochody państwowe na sumę 3 miljardów zł. i deficyt 200 milj. niż przy małym dochodzie budżet niższy od 2 miljardów zł. z nadwyżką 100 milj. zł.

Z drugiej strony, wykazawszy, że deficyt budżetowy jest wyższy niż się zazwyczaj przypuszcza (zadłużenie przedsiębiorstw i monopoli u dostawców, podczas gdy instytucje te: dokonały wpłat nadmiernych do budżetu państwowego), autor stwierdza, że nawet zmniejszenie oprocentowania pożyczek państwowych nie przyczyni się skutecznie do pokrycia deficytu.

Reglamentacja dewiz, PRZYARESZTOWANIE należności zagranicy, znajdujących się w bankach krajowych przyczynią się do poprawy bilansu płatniczego.

Wreszcie prof. Tenenbaum przypomina wygłaszaną przez siebie niejednokrotnie tezę, że do ożywienia życia gospodarczego przyczyni się walnie śmiała „konwersja" ZMNIEJSZENIE CIĘŻARU ZADŁUŻENIA, które wlecze się jak kula u nogi, utrudniając działalność gospodarczą i powodując brak dobrych kredytobiorców, gdyż kredytobiorca obciążony jest długami, zaciągniętemi w okresie wysokich cen.

⁂

W „Gospodarce Narodowej" (Nr. 22) p. T. Kornicz słusznie podkreśla, że hasło „obniżka cen" jest mocno nadużywane. Na poziom cen w Polsce złożyła się prowadzona od szeregu lat polityka gospodarcza: protekcjonizm, nacisk podatkowy na mniejsze przedsiębiorstwa, które nie umiały zysków swych ukrywać i wywozić za granicę, utrzymywanie przez kartele nierentownych przedsiębiorstw. Cała ta polityka wraz z „dumpingiem" spowodowała wysoki poziom cen.

Autor wykazuje, że obniżka poziomu cen przez „deflację" (w ścisłem znaczeniu tego słowa), a więc przez ograniczenia kredytu i obiegu pieniądza (a więc obniżka cen w złocie) nie usuwa „przerostów" (kartelowych) i nożyc między cenami „sztywnemi" i wolno - konkurencyjnemi. Dlatego autor zaleca zaatakowanie „przerostów" i „wybujałości" kartelowych, wskazując zarazem, że poza cenami „związanemi" możliwości zniżki cen są niewielkie. Autor zapomina — przy całej logice swych wywodów — o wysokich kosztach pośrednictwa, ciążących np. na cenach produktów zbożowych i hodowlanych, sprzedawanych w kraju. **(W.).**

W niedzielę dnia 24 listopada 1935 r.

o godz. 10-tej rano

w sali teatru „Wielka Rewja"

przy ul. Karowej 18 w Warszawie odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Pracowników Miejskich i Instytucyj Użyteczności Publicznej Stolicy

Przemawiać będą Tow. Tow.:

Żuławski, Świątkowski, Neubauer i inni

Wstęp wolny dla wszystkich pracowników miejskich i inst. użyt publ.

O jednolity front proletarjatu żydowskiego w Polsce

Przed tygodniem wydrukowaliśmy list wystosowany przez bawiącego w Polsce tow. Braunthala z austrjackiej socjalnej demokracji, wystosowany do władz partji „Bundu" oraz partji „Poalej-Sjon" w sprawie połączenia się tych dwóch organizacyj robotniczych,— odgrywających wielką rolę wśród proletarjatu żydowskiego w Polsce. Następnie zamieściliśmy odpowiedź tow. H. Erlicha, zamieszczoną na łamach centralnego organu „Bundu" „Naje Folkscajtung". Skolei streszczamy dziś odpowiedź daną przez publicystę tow. L. Szpizmana na łamach organu Poalej - sjonistów „Dos Naje Wort".

Po przytoczeniu całości listu tow. Braunthala, tow. Szpizman pisze:

„Propozycja tow. Braunthala zmierza do wzmocnienia siły proletarjatu żydowskiego w Polsce. Myśl o zjednoczeniu proletarjatu, która przez długie lata wydawała się nierealną mrzonką, staje się obecnie w wielu krajach żywą rzeczywistością. Hasło jednolitego frontu otwiera drogę do organicznej jedności proletarjatu, do zespolenia jego sił w jednej partji, w partji klasy robotniczej".

Po szeregu słów uznania dla osoby tow. Braunthala i austrjackiej socjalnej demokracji czytamy dalej:

„Tow. Braunthal, który na własne oczy oglądał cuda twórczości palestyńskiej klasy robotniczej, a który także słyszał o wybitnej roli żydowskiego proletarjatu w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, — mniema, iż zjednoczenie żydowskiego ruchu robotniczego w Polsce jest doniosłem zadaniem, które dałoby się zrealizować przy wytężeniu dobrej woli oraz przy postawieniu interesów klasowych i interesów ludu pracującego ponad ciasnemi interesami partji.

Tow. Erlich — czytamy dalej w „Naje Wort" — chce to istotne dla przyszłości proletarjatu żydowskiego zagadnienie zbyć starym urzędowym sposobem — obwołaniem nas jako ZZZ., jako ekspozytury żydowskiej burżuazji i t. p. My jednakże reprezentujemy przyszłość żydowskiego ludu pracującego i dlatego odpowiedzialność nasza wobec historji jest większa. Musimy przeto przezwyciężyć w sobie ciężki nastrój, który opanowuje każdego z nas przy czytaniu repliki Erlicha i przechodzimy do istoty rzeczy".

Rozłam w żydowskim ruchu robotniczym — dowodzi dalej tow. Szpizman — nie jest historyczna koniecznością. Rozłam w żydowskim ruchu robotniczym (w jego socjalistycznej części) idzie po linji narodowo - żydowskich spornych kwestyj. Zagadnienie Palestyny jest tylko jedna z tych spornych kwestyj, ale najdonioślejszą. Wraz z narastaniem coraz większych sił młodzieży robotniczej i proletaryzacją stanu średniego do koła frontu palestyńskiego, wreszcie wraz z wzrastającą nędzą żydowską — coraz bliższą staje się chwila, kiedy można będzie znaleźć wspólny język dla poszczególnych partyj robotniczych. Zaostrzone stosunki pomiędzy nami a Bundem właśnie w ostatnich latach naszego wielkiego rozkwitu są może już szczytowym punktem walki, po którym musi nastąpić odprężenie oraz szukanie zbliżenia i kontaktu. W każdym bądź razie jest to rzecz logicznie i historycznie możliwa.

Autor artykułu powołuje się następnie na procesy myślowe, które przechodził żydowski ruch robotniczy w Ameryce i z tego wnioskuje, że żydowska klasa robotnicza w Polsce również przejdzie tę ewolucję. Dalej dowodzi autor, że partja Poalej-Sjon zarówno na terenie polskim, jak i na terenie międzynarodowym szukała drogi do zjednoczenia proletarjatu żydowskiego w Polsce i oskarża „Bund", że przez jego partyjne ambicje zaprzepaszczono w wyborach 1928 roku realną możliwość wprowadzenia do Sejmu przedstawicieli żydowskiej klasy robotniczej. Przypomina chwilę przystąpienia „Bundu" do Międzynarodówki w 1930 roku oraz mowę, jaką przy tej okazji wygłosił członek Egzekutywy tow. Jarblum, wyrażający nadzieję, że walka, która od 25 lat trwa pomiędzy obu partjami, będzie odtąd prowadzona w duchu tolerancji, wzajemnego poszanowania i zgodnie z duchem panującym w Międzynarodówce. Również tow. Braunthal — pisze dalej publicysta „Naje Wort" — twierdzi, że dyskusja o zjednoczeniu proletarjatu żydowskiego w Polsce musi być prowadzona w duchu socjalistycznej braterskości. Tymczasem ton artykułu tow. Erlicha jest ten sam, jakiego używali komuniści względem socjalistów w najgorszych latach nagonki. To bardzo utrudnia możliwość poważnego zastanowienia się nad widokami propozycji tow. Braunthala.

Autor zarzuca „Bundowi", że w działalności tej partji więcej jest „klasowego zagniewania", — niż „walki klasowej". Dalej zaś pisze:

„Podczas gdy komuniści opuszczają swoje doktrynerskie stanowisko i usiłują zjednoczyć drobnomieszczaństwo z proletarjatem,— wdzierają się do organizacyj ludowych, gdzie walczą o wpływy i siłę, w tym samym czasie „Bund" oddala się od wszelkiego kontaktu z innemi warstwami społeczeństwa, wydaje masy w ręce kleru i reakcji, hamuje dążenie żydowskiego proletarjatu do wzmocnienia swej siły łamie jego jedność i wyżej stawiają swój interes ponad interes klasy.

Jako podstawę do zjednoczenia uważa tow. Braunthal uznanie „szczególnego położenia żydowskiego proletarjatu do wzmocnienie nie chce uznać!

„Bund" — dowodzi dalej autor artykułu — zamyka oczy na wielką falę żydowskiej emigracji. Jest daleki od uznania znaczenia kierowania fali emigracyjnej do terytorjalnie zamkniętych osiedli, a dostaje drżączki, gdy słyszy, że chce się falę emigracyjną skierować do Palestyny, do kraju, którego „Bund" śmiertelnie nienawidzi, a o którym tow. Braunthal mówi z takim zapałem.

Publicysta poalej - sjonistyczny uważa, że niema jeszcze odpowiednich warunków do rozmawiania z „Bundem" o jednolitej partji i że przedtem, musiałby „Bund" zmienić swój wrogi stosunek do „Poalej-Sjon".

W końcu tow. Szpizman odpowiada na zarzut tow. Erlicha, że Poalej - Sjon myśli wyłącznie o Palestynie, a ma pogardę dla pracy w „diasporze". Dla obalenia tego zarzutu tow. Szpizman stawia „Bundowi" kilka konkretnych propozycyj. A więc zwołanie światowego kongresu robotników żydowskich gwoli omówienia spraw diaspory (rozproszenia) zwołanie żydowskiego kongresu kulturalnego, zwołanie zjazdu robotników żydowskich w Polsce.

„My, poalej - sjoniści — kończy tow. Szpizman swój artykuł— nie ukryliśmy naszych głów w morzu pożółkłych szpargałów. — My, stanowiący młode siły żydowskiej klasy robotniczej, wiemy, że zjednoczenie przyjdzie jako wynik naszej systematycznie narastającej siły. Jest ono uwarunkowane tragizmem życia żydowskiego. W granicie żydowskiej nędzy ludowej wyciosamy stopnie do nowych form solidarności proletarjackiej, do nowej socjalistycznej etyki, do zjednoczonego żydowskiego ruchu robotniczego.

Zjednoczenie żydowskiego ruchu nastąpi. Jest ono nakazem chwili i głębokim sensem nowoczesnych dziejów naszego narodu i klasy.

Przegląd prasy

„SŁOWU" W ODPOWIEDZI

Istotnie, przyznajemy, że oświadczenie „Słowa" na temat tego, że nie pobiera subsydjów zamieściliśmy dopiero w środę. Moglibyśmy to zrobić o dzień wcześniej tzn. we wtorek, gdybyśmy niedzielny numer „Słowa" mieli w poniedziałek. Ale kat wie, z jakiej przyczyny nie mieliśmy go. W każdym razie oświadczenie „Słowa" lojalnie zamieściliśmy, co oczywiście nie świadczy, żebyśmy mieli akceptować te poglądy „Słowa", które znalazły swój wyraz w ustępie następującem:

> W każdem państwie istnieje organ rządowy, organ reprezentujący rząd wobec kraju i zagranicy, i w każdym kraju taki organ jest wspomagany pieniężnie przez państwo. Inaczej być nie może i najbardziej znane organy prasowe w Europa są w ten sposób subsydjowane, zaczynając od paryskiego „Temps".

Musimy natomiast podkreślić i mamy nadzieję, że „Słowo" to powtórzy, że Rząd Ludowy nie miał zwyczaju udzielać subsydjów żadnej prasie; te zwyczaje powstały znacznie później. Żadnej też drukarni na „własność" wydawnictwo „Robotnika" ani od Rządu Ludowego, ani od żadnego innego Rządu nigdy nie otrzymało. — Rzecz ta jest dostatecznie znana i nie powinna być obca redakcji „Słowa".

Skoro więc „Czas" pisze o „fair play" — to znaczy o uczciwej grze — niechże i „Słowo", stosując się do wskazówek bratniego organu — da spokój... lekkomyślnym insynuacjom.

A jeśli chodzi o tow. Dubois — to doprawdy ten nieszczęsny człowiek nie wie kto i jakie pieniądze z subsydjów państwowych otrzymuje.

W tej sprawe mógłby i powinien powiedzieć coś sam Rząd, ale wątpimy, czy to zrobi.

S-ek.

Z kraju

NIE MA SIĘ CZEM ENTUZJAZMOWAĆ! P. St. Prus - Wiśniewski rozprawia się w „Kurjerze Warszawskim" z tymi, co entuzjazmują się zawarciem umowy handlowej z Niemcami i, stwierdziwszy słabą wartość płatniczą tego kraju, powiada:

Zamiast entuzjazmować się możliwościami wywozu na gruncie niedojadania szerokich mas ludności, należałoby raczej walczyć o rozszerzenie spożycia wsi polskiej (i miasta, dodajmy).

Niemcy przy 66 milj. ludności i 20,3 milj. trzody chlewnej cierpią głód (a raczej niedobór), a my — przy 33 milj. zaludnienia i około 6 milj. głów trzody mamy nadmiar. Nasze pogłowie wynosi (6 milj. sztuk po 100 kg. przec.) 600 tys. ton Ubój (na potrzeby miast!) — 500 tys. ton. Dla wsi pozostaje 100 tys. t. j. (22 milj. ludności) *niecałe 5 kg. na głowę rocznie!*

HANDEL ZAGRANICZNY dał w październiku r. b. bardzo niewielkie saldo dodatnie, bo *zaledwie 4,2 milj.* zł. (wywóz 83.469 tys. zł. wyższy o 6,829 tys. zł. niż we wrześniu, przywóz: 79.238 tys. t. j. o 15,423 tys. zł. więcej; saldo dodatnie — 4,231 tys. zł.

W r. b. przeciętne saldo dodatnie wynosi zaledwie 5,1 milj. zł., gdy w roku 1934 — 15 miljonów złotych.

UMOWA HANDLOWA z ZSSR. wygasa z końcem grudnia. Jedna z agencyj donosi o mających nastąpić rozmowach co do nowej umowy kontyngentowej. Ostatnio eksport do Z. S. S. R. niemal ustał. Przywóz do Polski wynieść ma jeszcze kilkanaście wagonów ryb, 50.000 litrów wina krymskiego i kaukaskiego, 100 tys. kg. jabłek. Likwidacja tow. handlu polsko - sowieckiego utrudnia tranzakcje.

Piłsudski o muzyce

W ostatnim numerze „Muzyki" — znajduje się artykuł Tadeusza Mazurkiewicza p. t.: „Józef Piłsudski o muzyce".

W całym tym artykule jest TYLKO JEDNO JEDYNIE ZDANIE — wyrażające pogląd Piłsudskiego na muzykę. Zdanie to jest krótkie i brzmi „JESTEM ZUPEŁNIE NIEMUZYKALNY"...

„Muzyka" służy muzyce i dobrze służy. Aż oto zachciało się jej służyć dwom bogom naraz i... skompromitowała się.

Depesze i wiadomości nocne z czwartku na piątek

Niewyjaśniona sytuacja na Dalekim Wschodzie

Kompromis czy wojna — Czang-Kaj-Szek przeciw Japonji?

Kongres Kuomintangu postanowił zwołać w ciągu roku 1936 kongres wszystkich narodów, zamieszkujących Chiny. Zwołanie kongresu ma nastąpić przed definitywnem uchwaleniem stałej konstytucji Republiki Chińskiej, która ma wprowadzić w życie program założyciela Kuomintangu dr. Sun-Jatsena. Tego rodzaju kongres odbyłby się po raz pierwszy w historji Chin.

Decyzja ta ma w przekonaniu Rządu nankińskiego wzmocnić pozycję tego Rządu.

***

Havas donosi z Londynu, że tamtejsze koła polityczne sądzą, iż ruch autonomiczny w Chinach Północnych został zahamowany. Koła te wyrażają zadowolenie, że gen. japoński Dihara został zdezawuowany przez swój Rząd i że autorytet marszałka Czang-Kai-Szeka uległ wzmocnieniu.

Ambasador brytyjski w Waszyngtonie ma znajdować się w stałym kontakcie z Departamentem Stanu. Wymiana zdań miała ujawnić całkowitą zgodność poglądów W. Brytanji i St. Zjednoczonych na sytuację na Dalekim Wschodzie. (PAT)

„ŚWIĘTA WOJNA" PRZECIW JAPONJI

Do Szanghaju — jak donosi PAT — przybył premjer Wang-Czing-Wei, który świeżo opuścił szpital po niedawnym zamachu. Sądzą tu, iż ustąpi on ze stanowiska premjera i ministra spraw zagranicznych naskutek ataków na jego osobę podczas Kongresu Kuomintangu oraz uchwalenia przez Kongres bardziej zdecydowanej polityki w stosunku do Japonji. W kołach japońskich krąży pogłoska, że marszałek Czang-Kai-Szek zdecydowałby się w pewnych okolicznościach na proklamowanie „świętej wojny" przeciw Japonji.

Podając powyższą depeszę PAT stwierdzamy sprzeczność między tą informacją a innemi, dowodzącemi, że Czang-Kai-Szek kapituluje na rzecz żądań Japonji. W każdym razie armja japońska stoi w pogotowiu przy wielkim murze. Warto też przytoczyć następującą wiadomość ATE: Z Szanghaju donoszą: Sytuacja w Chinach Północnych jest wciąż niewyjaśniona, a wynik rokowań japońsko-chińskich w Nankinie nieznany. Według niepotwierdzonych wiadomości z Tien-Tsinu kontrtorpedowiec japoński miał wysadzić na ląd w Tang-Ku oddział żołnierzy.

ECHA ZATARGU

Z Singapore donoszą, że wydarzenia w Chinach odbiły się tu głośnem echem. Chińscy robotnicy wybili szyby w gmachu szpitala japońskiego. W ostatniej chwili zjawiła się policja, która rozproszyła manifestantów. (ATE)

Podróż inspekcyjna cesarza Etjopji

Dopiero po powrocie cesarza cenzura pozwala omawiać szczegóły jego podróży.

Cesarz opuścił Addis-Abebę o godz. 6.30 w samolocie, pilotowanym przez lotnika francuskiego Rene Drouillet. Samolotowi towarzyszyły dwa inne aparaty, wiozące lekarza przybocznego oraz sekretarza oosbistego cesarza. O godz. 9 przybył do Dżidżiga, gdzie mieści się główna kwatera frontu Ogadeńskiego. Niezwłocznie po przyjeździe cesarz dokonał przeglądu wojsk, poczem odwiedził szpitale, gdzie wręczał odznaczenia żołnierzom.

Po powrocie ze szpitali odbył naradę z Rasem Nasibu, gubernatorem prowincji Harrasu, i generałem tureckim Wahib Paszą, omawiając plany dalszej kampanji oraz sposób zachowania się wobec muzułmanów, którzy w tych okolicach są w większości.

Po tej konferencji cesarz odjechał samochodem na inspekcję frontu w okolicach Daggahbur, interesując się bardzo trofeami wojennemi, a w szczególności czterema czołgami zdobytemi w pobliżu Ahele. Z Daggahbur cesarz powrócił do Dżidżiga. We środę cesarz dokonał nowego przeglądu wojsk, poczem odjechał samochodem do Harraru, gdzie przebywał około 2 godzin. Nazajutrz rano cesarz odleciał ze stacji Diredaua samolotem do stolicy.

W chwili lądowania samolotu cesarskiego, nadeszło z Harraru doniesienie, że dwa samoloty włoskie krążyły przez dłuższy czas w okolicach Harraru i Diredaua. Istnieje prawdopodobieństwo, że Włosi otrzymali zawiadomienie o podróży lotniczej cesarza i być może łudzili się nadzieją, że uda im się spotkać w powietrzu z samolotem cesarskim. (PAT)

Walka ekonomiczna z napastnikiem

Vasconcellos, przewodniczący komitetu 18-tu, ma zwołać komitet 18-tu na 29 b. m.

Komitet zająłby się sprawą rozszerzenia zakazu eksportu do Włoch na naftę, żelazo, węgiel i t. d.

***

Podobno we Włoszech zamierzają 100.000 zmobilizowanym żołnierzom udzielić 3-miesięcznego urlopu celem pracy na roli i w przemyśle dla wzmożenia produkcji w związku z sankcjami.

***

Otrzymano w Londynie wiadomość, że Rząd włoski zamierza zablokować konta banków angielskich. Korespondenci banków angielskich zawiadomili o tem natychmiast Londyn. W angielskich kołach finansowych, jak donosi „News Chronicle", panuje przeświadczenie, że Rząd włoski w najbliższym czasie skonfiskuje aktywa banków angielskich we Włoszech (PAT)

NIEMCY ZAOPATRUJĄ WŁOCHY

Wielkie transporty towarów pochodzenia niemieckiego, przeznaczonych dla Włoch, przechodzą przez Innsbruck w ilości, sięgającej od 2 do 5 tysięcy ton dziennie. Idą węgiel, produkty chemiczne i samochody ciężarowe. (PAT.)

Broń dla Abisynji

Korespondent „Popolo di Roma" donosi z Dżibuti o licznych ładunkach materjałów wojennych, przybywających do portów Somali angielskiego dla Abisynji. Transport broni do Abisynji staje się coraz trudniejszy i niebezpieczniejszy. Wobec zbombardowania szeregu karawan samochodowych przez lotnictwo włoskie, postanowiono przewozić broń jedynie w nocy. (PAT)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1-EJ I 2-EJ.

We Francji

Zdecydowane stanowisko Socjalistów przeciw Rządowi Lavala

D. 21 bm. w godzinach popołudniowych sytuacja wewnętrzo-polityczna Francji uległa nagle radykalnej zmianie. Zaszły fakty, które znacznie osłabiły widoki porozumienia Rządu z Komisją Finansów. Nastąpiło to przedewszystkiem naskutek zdecydowanego stanowiska, jakie przeciw Rządowi zajęli socjaliści. Postanowili mianowicie ODRZUCIĆ WSZELKĄ MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU, polecając swym przedstawicielom w komisji finansowej utrzymać w czasie drugiego czytania wszystkie poprzednio powzięte decyzje. Grupa postanowiła również zająć stanowisko potępiające wobec incydentów w Limoges, nie ukrywając swego zamiaru obalenia Rządu, wykonując w ten sposób uchwałę Rady Naczelnej, która poleca parlamentarnej grupie socjalistycznej „uwolnić kraj od obecnego Rządu, którego szef znajduje się w porozumieniu z buntownikami ligowemi".

Z drugiej strony, nowe trudności wyłoniły się naskutek stanowiska konferencji byłych kombatantów do wysuniętej przez Rząd formuły pojednawczej.

***

W związku z nieustającym odpływem złota z Banku Francji dyrekcja Banku Francji powzięła decyzję w sprawie podwyższenia stopy dyskontowej z 4 na 5 proc. Jak wiadomo, ostatnia podwyżka stopy dyskontowej miała miejsce w dniu 14-go listopada b. r.

Odroczenie procesu o zamach w Marsylji

Proces Chorwatów w Aix-en-Provence, oskarżonych o udział w zamachu marsylskim, został odroczony do sesji styczniowej. Nastąpiło to naskutek tego, iż przewodniczący izby adwokackiej Sandino, oświadczył, iż trudno byłoby mu zbadać w tak krótkim czasie akty sprawy celem zapewnienia odpowiedniej obrony oskarżonym.

B. obrońca oskarżonych Desbons ma udać się do Turynu, aby towarzyszyć Paweliczowi, który opuści Włochy i odda się w ręce władz sądowych francuskich. Obrońca dodał, że pomimo orzeczenia sądu będzie pomagał przy obronie oskarżonych.

Paryska rada adwokacka stwierdziła w swej uchwale, że jest poruszona wiadomością o usunięciu od obrony adwokata Desbons i o wydaleniu go siłą z sali sądowej, gdy bronił trzech oskarżonych, którym grozi kara śmierci. Rada upoważniła przewodniczącego do wszczęcia kroków wobec ministra sprawiedliwości i przedstawienia mu materjałów w tej sprawie. (PAT.)

Pierwszy śnieg

W Gdyni po dwudniowem raptownem oziębieniu i silnym wietrze spadł śnieg.

Represje wobec duchowieństwa w Hitlerji

W procesie biskupa Miśnji o przestępstwa dewizowe prokurator zażądał dla oskarżonego 5 lat więzienia i 140.000 mk. grzywny i konfiskatę 95.000 guldenów hol. Wyrok będzie ogłoszony w sobotę. (PAT)

W procesie zakonnic „Miłości Chrześcijańskiej" w Paderborn zapadł wyrok skazujący je na więzienie po 1 roku, jedną na 9 miesięcy, a oprócz tego nałożono na skazane grzywny od 2000 do 7000 mk. Dwie osoby uniewinniono.

Rozruchy w Irlandji

W Ulster doszło znowu do większych rozruchów. W jednej z miejscowości doszło do walki ulicznej między katolikami a protestantami. Kilkunastu katolików zostało ciężko pobitych, a w domach ich wytłuczono szyby.

Tragedja na morzu

Na cyplu helskim wyrzuciły dnia 21 b. m. fale słupy telegraficzne, które wiózł rybak Wacław Włodkowski na kutrze „Gdynia 34". W okolicy portu wojennego na Helu morze wyrzuciło wielką pokrywę pokładową, jakiej używa się do zamykania luk na statkach. Pochodzi ona z zaginionego kutra. Obecnie niema już najmniejszej wątpliwości, że kuter wraz z załogą, złożoną z 3-ch ludzi oprócz Włodkowskiego, zatonął na morzu. (PAT)

Wyjaśnienie

Ze względu na to, że niektórzy czytelnicy źle zrozumieli naszą notatkę wyjaśniamy, że PAT wydrukował w swym biuletynie przemówienie premjera Kościałkowskiego już po godz. 10. Biuletyn dostał się do redakcji dopiero przed godziną pierwszą, w czem PAT. winy nie ponosi.

Wobec zaburzeń studenckich w Warszawie

Jak podaje PAT dnia 21 b. m. kierownik Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Konstanty Chyliński odbył konferencję z rektorami warszawskich szkół akademickich.

W wyniku konferencji postanowiono nie wznawiać wykładów aż do czasu wyjaśnienia się sytuacji i uspokojenia oraz omówiono środki zapewnienia bezpieczeństwa i porządku.

Kierownik Ministerjum zapowiedział, że gdyby po wznowieniu wykładów powtórzyły się próby wywołania zaburzeń, jest zdecydowany skorzystać z art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickch z dnia 15 marca 1933 r., przewidującego zamknięcie szkoły w całości lub w części co będzie połączone z zarządzeniem nowych wpisów przy otwarciu szkoły.

Francja-Niemcy

Hitler przyjął dnia 21 b. m. ambasadora Francji Francois Poncet. Obecny w czasie przyjęcia był minister spraw zagranicznych.

Według komunikatu urzędowego tematem rozmowy była ogólna sytuacja polityczna, przyczem, jak podkreśla komunikat, sama rozmowa przeniknięta była „duchem przyjaznym i dała sposobność do stwierdzenia dobrej woli obu Rządów". (PAT)

W Kłajpedzie

Prezydent sejmiku kłajpedzkiekiego Baldusius podjął się po dłuższych rozmowach z gubernatorem ponownie misji utworzenia dyrektorjatu. Jak wiadomo, zrzekł się on przed paru dniami powierzonej mu raz już misji utworzenia dyrektorjatu.

Podobno Rząd litewski zgodził się na utworzenie dyrektorjatu bez udziału w nim Litwinów.

Walka Radja z Filharmonją Warszawską

Radjo Polskie nie transmituje koncertów z Filharmonji Warszawskiej. Nie wchodzimy w to, po czyjej stronie jest racja i kto ponosi winę za to, że nie doszło do porozumienia między obiema instytucjami. Chcemy jednak zwrócić uwagę na dwie rzeczy.

Jednym z motywów zerwania z Filahrmonją był ten, że ona jakoby chce utrzymać monopol na koncerty i nie chce dopuścić do głosu prowincji, czemu Radjo jak i prowincja są przeciwne.

Ale po zerwaniu z Filharmonją warszawską jest sytuacja taka, że Warszawa i prowincja słucha tylko audycyj prowincjonalnych, a nie może usłyszeć koncertów Filharmonji Warszawskiej. Z jednej krańcowości wpadło się w drugą. Filharmonja Warszawska jest najlepsza w Polsce, nie zastąpią jej ani zespoły prowincjonalne, ani własna orkiestra Radja. Słuchacze Radja, zarówno stolicy, jak prowincji, są tedy pokrzywdzeni.

A teraz druga sprawa Radjo nietylko zerwało z Filharmonją, ale ponadto robi jej konkurencję. Filharmonja od początku swego istnienia urządza koncerty symfoniczne w piątki. Otóż Radjo również w piątki, o tej samej godzinie transmituje koncerty symfoniczne, przyczem ofiarowuje słuchaczom pierwszorzędnych solistów, jak np. p. Turską - Bandrowską w piątek 15 b. m.

Taka konkurencja jest rzeczą brzydką. Radjo może być zdania, że w zatargu z Filharmonją ono ma słuszność. Ale stąd jeszcze nie wynika, by walczyć z instytucją tak zasłużoną, jak Filharmonja Warszawska i szkodzić jej materjalnie, zwłaszcza że Filharmonja opiera się teraz na własnych tylko siłach i napewno ledwie wiąże koniec z końcem.

Kącik radjowy

GINĄCE MNIEJSZOŚCI POLSKIE

Germanizacyjna polityka Niemców, zmierzających do zniszczenia mniejszości polskich, zamieszkałych na terenie Rzeszy, święci coraz większe tryumfy. Na Śląsku Opolskim zamienia się nazwy wsi i osad polskich na niemieckie, w całej Rzeszy teroryzuje się Polaków, pozbawia pracy, stosuje wobec nich ustawy o sterylizacji.

Warto zainteresować się losem ludności polskiej, zamieszkującej Pojezierze Pruskie. Kraj i ludzie są tam tak bliscy, tak swoi.

Dnia 23 listopada o godz. 17.00 Polskie Radjo nadaje prelekcję Melchjora Wańkowicza z cyklu reportaży „Na Mazurach Pruskich". W odczycie tym prelegent podzieli się wrażeniami swemi ze wsi Piecki - Krutyńskie.

KONCERT SOLISTÓW

Koniec tygodnia sobota o godz. 20.00 (23.XI) przyniesie koncert ulubionych przez radjosłuchaczy solistów. Wiolonczelisty Tadeusza Lifana, oraz śpiewaczki Anieli Szlemińskiej, która niedawno powróciła z Ameryki, gdzie występowała z wielkim sukcesem przed mikrofonami.

Na program składają się drobne utwory wiolonczelowe, oraz pieśni polskich kompozytorów jak: Malinowskiego, Nawrockiego, Maklakiewicza i Niewiadomskiego.

HONEGGER I CASELLA UTWORY WYBITNYCH MUZYKÓW WSPÓŁCZESNYCH

Casella i Honneger należą do wybitniejszych kompozytorów doby obecnej: Casella na terenie Włoch, Honegger na terenie Francji. Utwory tych kompozytorów: „La Garia" Caselli i fragmenty z Oratorjum „Król Dawid" — Honeggera, usłyszą radjosłuchacze dnia 23.XI o godz. 18.45 w audycji z płyt, którą objaśni Dr. Emilja Elsnerówna.

Wiadomości Sportowe

Jak podnieść poziom piłkarstwa?

Dnia 24 listopada ma się odbyć w Warszawie zjazd trenerów piłkarskich. Obok trenera Otta i Kosoka, oraz Spojdy, wezmą udział w konferencji trener Polonji Molnar i trener Warty Riebem. Niewiadomo tylko dlaczego do tej narady nie zaproszono trenera Ł. K. S. Zeislera, który naszem zdaniem ma tyle ważnego do powiedzenia w sprawie, co i inni, może nawet więcej. I nad czem będą ci „profesorowie" polskiego piłkarstwa radzić? Podzielą się zdaniami, opinją co do zaobserwowanych w czasie swych prac faktów. Zwrócą uwagę na pewne dostrzeżone talenty? Być może. To również jest potrzebne. Atoli nie ustalą systemu i planu pracy trenerskiej, gdyż każdy z nich, (zwłaszcza ci zagraniczni) posiada inny pogląd i metody pracy. Naprzykład trener niemiecki Otto, zakochany w systemie „W", będzie nadal protegował swoje wypróbowane zalecenia, mimo, iż zagranicą ten system nie zdołał się utrzymać, i mimo, iż ten system u nas w Polsce nie tylko że nie przyniósł spodziewanych rezultatów, ale wręcz okazał się fatalnym w końcowym efekcie. Nie mieliśmy dotychczas zagranicznego trenera dla naszej reprezentacji, a mimo to wyniki międzypaństwowe były znacznie lepsze. Czyli, korzyść jaka należało zapisać na koncie naszych wystąpień zagranicznych, okazała się problematyczna. A dalej, czy zyskały na pracy dorywczej poszczególnych trenerów okręgi? Nie bardzo. Raczej zyskały kluby Pogoń i Warta, posiadające swych odrębnych trenerów. Zyskały młodsze drużyny tych klubów, oraz klubu łódzkiego dzięki Zeislerowi. O czem to mówi? Że tylko trenerzy okręgowi mają swą rację.

Na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu PZPN ma zapaść decyzja co do dalszego programu pracy wyszkoleniowej, oraz w sprawie udziału drużyny piłkarskiej w igrzyskach olimpijskich. Naszem zdaniem należy bezwarunkowo wybrać koncepcję powołania dla wszystkich okręgów specjalnych trenerów. To da bezspornie większą korzyść piłkarstwu, niż nawet najlepszy trener centralny. A, cóż dopiero, gdy nasz centralny trener nie zdał egzaminu. Trenerzy okręgowi w sumie nie dużo będą drożsi niż trener Otto, a śmiemy twierdzić, że przyniosą pożądane rezultaty. Muszą oni przedewszystkiem poświęcić swój czas drużynom A, B i C-klasowym, a ponadto zespołom prowincjonalnym.

Ostatni rok wykazał, iż nie wolno się oglądać wyłącznie na graczy ligowych. Wśród zawodników innych klubów znajduje się moc utalentowanych graczy. Jeżeli zawodnikom tym odda się z zapałem trener, jeśli w danym okręgu przez dłuższy czas szkolić będzie graczy młodych, chętnych do nauki, chcych czegoś się nauczyć, to w sumie okręg podniesie się pod względem sportowym. Z utalentowanych zawodników można będzie wtedy zestwiać reprezentacyjne drużyny okręgowe, a następnie wzajemnie sobie przeciwstawiać w formie zawodów międzyokręgowych, może mniej przeznaczonych na efekt kasowy, a więcej na propagandowy.

Oczywiście, gdyby udało się w dodatku zawiesić mistrzostwa, wówczas sprawa racjonalnego wyszkolenia mocnoby na tem zyskała. W każdym razie decentralizacja prac trenerskich rozszerzy zasięg doborowych graczy, wzmocni zainteresowanie sportowe i stworzy właściwą podstawę dla emanacji reprezentacyjnej drużyny polskiej. Najbardziej utalentowane jednostki piłkarskie z poszczególnych okręgów należałoby przekazać do obozów centralnych, gdzie pod kierownictwem trenera głównego, nabywaliby stopniowo końcowego szlifu. W praktyce zaistniałaby Rada trenerska, pod kierownictwem głównego trenera, któraby wzajemnie dzieliła się uwagami i opinjami i pozostawała w ścisłym i ciągłym kontakcie z kapitanami okręgowymi, kapitanem P. Z. P. N. i referentem wyszkoleniowym P. Z. P. N.

Rzecz naturalna, że musiałby być opracowany jednolity dla wszystkich okręgów plan pracy, dostosowany w pewnych wyjątkowych wypadkach do specyficznych warunków. Ten plan wykonywany i kontrolowany przez głównego trenera, referenta wyszkoleniowego i kapitana PZPN, narzuciłby naszym piłkarzom pewien system, styl, tak bardzo potrzebny nie tylko naszym drużynom, ale przedewszystkiem jedenastce reprezentacyjnej.

Byłoby dobrze, aby nasze powyższe rozważania wzięto pod uwagę na konferencji trenerów, a zwłaszcza na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu PZPN. O ile chodzi o nasz udział w turnieju olimpijskim, to zgodnie z naszym poglądem wypowiedzianym przed kilkunastu dniami, opowiadamy się przeciwko obesłaniu tej imprezy, i głosujemy raczej za przeznaczeniem tych pieniędzy właśnie na akcję trenerską w poszczególnych okręgach. Uważamy, że znajdzie się w Polsce, obok już istniejących trenerów, kilku jeszcze byłych graczy, którzy mogliby śmiało objąć funkcje trenerów okręgowych. A sprawa jest pilna i konieczna. Rzecz jasna, że z trenerów tych musieliby korzystać także robotnicze podokręgi autonomiczne.

M. STATTER.

Ilustracja zwyrodnienia kapitalistycznego

Obrazek z Bydgoszczy. — Towar za 400 tysięcy złotych idzie z dymem!

„ZBRODNIA W BIAŁY DZIEŃ". Pod takim tytułem umieścił „Dz. Bydgoski" 17 listopada następującą notatkę:

„Do czego doszło zwyrodnienie kapitalistyczno - monopolistycznych karteli może świadczyć fakt, dziejący się tuż pod bokiem w Bydgoszczy.

Otóż od czwartku, 14 listopada r. b. w zapałczarni na Czyżkówku odbywa się niesamowite zjawisko Otóż przez cały dzień palą tam na wolnem powietrzu całe góry paczek zapałek — zupełnie dobrych.

Jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć, mają w ten sposób zniszczyć zapas zapałek na sumę 400.000 złotych".

Czy nie można-by tych zapałek rozdzielić między biedaków?

Naprawdę, że doszło do zwyrodnienia kapitalistycznego!

A oto charakterystyka stosunków w Bydgoszczy:

Od kilku lat przeszło 20 większych fabryk (m. in. fabryka zapałek) stoi nieczynnych, a niektóre z nich spowodu braku nadzoru rozwalają się i robią wrażenie jakiegoś cmentarzyska. Popatrzmy choćby na rozwalającą się, niegdyś dobrze prosperującą fabrykę powozów (Schmidtke), tartaki: „Wisła" „Lasy Polskie" różne cegielnie, fabryki metalowe jak „Lehnert", „Fiehbrandt", od dziesiątków lat istniejące stolarnie, fabryki cygar i t. p. „Twórcza" gospodarka rządów „sanacyjnych" doprowadziła do tego, że od lat kilku Bydgoszcz ma nie mniej, jak około 10.000 bezrobotnych, oraz około dwuch tysięcy starców i wdów do utrzymania. Stale ewakuuje się z Bydgoszczy gdzieś na wschód najpoważniejsze instytucje państwowe. Ostatnio zlikwidowano Urząd Funduszu Bezrobocia, tak, że skrajna nędza zagląda już nietylko do tysięcy wyeksmitowanych i w azylach ulokowanych bezrobotnych robotników, ale również do niedawna jeszcze nieźle sytuowanych drobno - mieszczan, którzy teraz idą przed gazownię i do Opieki Społecznej po trochę chleba i węgla. Ludziom brak jest najniezbędniejszych rzeczy i nie mogą sobie pozwolić na nic. W tym samym czasie kapitaliści puszczają z dymem wyprodukowany towar za 400 tysięcy zł.

Oto jedna z wielu ilustracji zwyrodnienia kapitalistycznego!?

Konferencja związków zawodowych we Lwowie

Stwierdza rozwój ruchu zawodowego

(Kor. wł.).

Odbyta w ub. niedzielę VI konferencja związków zawodowych była dowodem, że ruch robotniczy na terenie Lwowa i Wsch. Małopolski krzepnie i rozwija się pomimo kryzysu gospodarczego i znanych stosunków politycznych.

Konferencję zagaił przewodniczący tow. Pieniaga, przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele PPS, USDP i Bundu, poczem sekr. tow. Kuśmierz referował szczegółowo stan ruchu zawodowego w chwili obecnej i w dobie minionej.

Po szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem i referatem organizacyjnym tow. Laskowskiego, uchwalono ustępującemu Wydziałowi Wyk. Rady zawodowej pełne absolutorjum. Następnie przeprowadzono wybory do nowego Wydziału w następującem składzie: tow. tow. Czernicki (zw. introligatorów), Kokolski (szoferzy), Koleczeni (zw. gastronom.), Miśków (zw. „Praca"), Pieniaga (zw. metalowców), Pompowski (zw. kaflarzy), Przybylski (Pasta).

W skład Wydziału wejdą poza tem dwaj delegaci Związku Prac. Gminnych i po jednym delegacie związków kolejarzy, ceglarzy, Ukraińskiej Komisji Dewor. i Kulturamtu.

Na zakończene konferencji uchwalono szereg rezolucyj.

Na froncie walk robotniczych

Strajk głodowy w fabryce „Ideal"

Onegdaj wybuchł strajk robotników w fabryce „Ideal" w Wolbromiu, która zatrudnia około 300 ludzi. Dyrekcja fabryki zwolniła z pracy delegata robotniczego Stanisława Gardelę, przeciwko czemu zaprotestowali robotnicy.

Robotnicy zebrali się przed biurem dyrekcji fabryki i zażądali, aby Gardela został przyjęty spowrotem do pracy. Wobec odmownej odpowiedzi ogłosili strajk głodowy. Strajkujący zebrali się w jednym z oddziałów fabryki i rozpoczęli głodówkę.

Zakończenie strajku w fabryce Unierzyckiego

Pisaliśmy już o długotrwałym strajku robotników w fabryce wyrobów metalowych Unierzyckiego w Wojkowicach Komornych.

Onegdaj robotnicy otrzymali zapewnienie od właściciela fabryki, że zaległe i bieżące zarobki zostaną im wypłacone w najbliższych dniach, wobec czego przystąpili do pracy.

Na Górnym Śląsku

Jeszcze jeden kartel

Pomimo zapowiedzi walki z kartelami, które ustalają ceny niewspółmierne z ceną fabryczną, powstawają wszędzie nowe kartele.

W najbliższych dniach ma być zgłoszony do rejestru kartelowego Min. Przemysłu i Handlu nowy kartel zimnowalcowanej bednarki. Producentami w tym zakresie są walcownie następujących hut: „Wspólnoty Interesów", Huty Pokój" i „Huty Modrzejów". Zimnowalcowana bednarka jest podstawowym surowcem całego szeregu przemysłów przetwórczych. W wyniku porozumienia producentów zimnowalcowanej bednarki ceny już podwyższono o około 50 procent (!!).

Wielkie zwycięstwo C.Z.G.

W ubiegłą środę odbyły się wybory do rady robotniczej kopalni „Silesia" w Czechowicach. Mimo nieprzebierającej w środkach agitacji przeciwko CZG. robotnicy tej kopalni wykazali, że stoją wiernie przy czerwonych sztandarach. CZG. bowiem w wyniku wyborów otrzymał 734 głosy i 8 mandatów; ZZZ. 206 głosów i 2 mandaty.

Już miesiąc w więzieniu

za jedną ulotkę wyborczą

Przed miesiącem a ściśle 25-go października, aresztowano w Piotrkowie, sekretarza oddziału Związku Zaw. Małorolnych tow. Wiktora Strzeleckiego. Tow. Strzelecki pozostaje rzekomo pod zarzutem współdziałania w wydaniu jakiejś odezwy, nawołującej do bojkotu „wyborów". Jedynym dowodem ma być jeden egzemplarz tej ulotki, znaleziony u tow. Strzeleckiego.

Śledztwo w tych warunkach nie posuwa się naprzód, ale tow. Strzelecki, chory na płuca, przebywa od października w więzieniu.

Jeśli tu chodzi o sparaliżowanie działalności Związku, to plan ten chybia celu, a władze bezpieczeństwa kompromitują się.

Żądamy uwolnienie tow. Strzeleckiego.

Kronika lwowska

REKTOROWIE WYŻSZYCH UCZELNI NIE CHCĄ INTERWENJOWAĆ W SPRAWIE ZARZURZEŃ ANTYSEMICKICH

Liczba lżej i ciężej poturbowanych uczniów żydów na Politechnice i Uniwersytecie lwowskim wynosi ponad 30 osób.

Kiedy do rektora Politechniki prof. Nadolskiego przybyła delegacja studentów w sprawie powtarzających się dalej ekscesów, prof. Nadolski oświadczył, że wykładów nie zawiesi, a studentom Żydom radzi pozostać w domu (!) i na wykłady nie przychodzić.

Jeszcze dosadniej odpowiedział takiej samej delegacji rektor uniwersytetu dr. Czekanowski. Na zapytanie jak długo będą trwać zaburzenia odpowiedział, że trwać będą dopóty, dopóki z roku kalendarzowego nie będzie wykreślony miesiąc... listopad.

ZEBRANIE KOMITETU P. P. S. DZIELNICY GRÓDECKIEJ

Komitet P. P. S. dzielnicy Gródeckiej zwołuje na poniedziałek 25 b. m. w lokalu Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej 69 zebranie członków i sympatyków. Na porządku dziennym referat dr. Jampolskiego o ostatnich wydarzeniach w kraju i zagranicą. Początek o godz. 7 w.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Sobota g. 8 w. Występ teatru wiedeńskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI: nieczynny.

Po wizycie komornika

W Częstochowie na ul. Bór Nr. 21, posiadał małą restaurację 45-letni Edward Gontkiewicz, kulawy i cierpiący na płuca. Ostatnio interes Gontkiewicza szedł gorzej, a we środę do sklepu przyszedł komornik. O godz. 9.45 wieczorem wyszedł on ze swej restauracji do znajdującego się w tym domu mieszkania, a gdy nieobecność jego przeciągała się, gospodyni udała się na górę. Tu oczom jej przedstawił się naprawdę krew mrożący w żyłach widok. W łóżeczkach we krwi, sączącej się na poduszki, leżały zabite, widocznie we śnie, dwoje dzieci Gontkiewicza, który nie żył z żoną. Obok, na podłodze leżał trup Gontkiewicza, który dwoma celnemi strzałami zamordował dzieci, a trzecią kulę wymierzył sobie w usta.

Wiadomości z całej Polski

OFIARA OBOWIĄZKU.

Na dworcu w Inowrocławiu uległ wypadkowi pomocnik maszynisty I klasy Fr. Droszcz.

Nieszczęśliwy zajęty był przy obsłudze parowozu pociągu osobowego, zdążającego do Inowrocławia. W pobliżu wioski Dębice zauważył maszynista, że węgiel naładowany na tendrze obsuwa się i polecił Droszczowi, by poprawił zastawę.

W tym momencie pociąg wpadł pod wiadukt kolejowy i Droszcz uderzył głową o żelazną krawędź wiaduktu, doznając pęknięcia czaszki i groźnych okaleczeń. Nieprzytomnego zabrano na stacji kolejowej w Inowrocławiu do karetki pogotowia i przewieziono do szpitala Pow. Stan jego zdrowia jest poważny.

MORZE WYRZUCIŁO SZCZĄTKI ZATOPIONEGO KUTRA.

Przed pięciu dniami zaginął na Morzu Bałtyckiem, po wypłynięciu z Gdyni, kuter „Gdynia 34", który wiózł ładunek słupów telegraficznych na Hel. Poszukiwania kutra nie dały rezultatu, zwłaszcza, że były utrudnione z powodu silnie wzburzonego morza. Dopiero 21 b. m. fale morskie wyrzuciły szczątki kutra „Gdynia 34" w porcie wojennym w postaci klapy pokładowej. Fale morskie wyrzuciły równocześnie ładunek kilkunastu słupów między Helem a portem wojennym.

Znalezione szczątki dowodzą, że kuter wraz z załogą zatonął.

Przypuszcza się, że przyczyną zatonięcia kutra było przeładowanie słupami telegraficznemi, zwłaszcza, że morze w dniu wyjazdu kutra było bardzo burzliwe.

Kutrem kierował rybak Wacławski. Poza tem na kutrze znajdowały się jeszcze trzy osoby załogi — których nazwisk nie zdołano ustalić. Wszyscy zatonęli.

TRZY OSOBY POD KOŁAMI POCIĄGU.

Pociąg osobowy, jadący ze Lwowa do Zdołbunowa, na przejeździe kolejowym pod wsią Koniuszki, najechał na furmankę, którą jechały trzy osoby. W wyniku zderzenia wszyscy jadący zostali zabici. Ciała ofiar wypadku zostały tak zmasakrowane, że nie można było ustalić identyczności osób. Również w katastrofie zginęła para koni. Furmanka rozbita została na szczątki.

TRAGICZNA ŚMIERĆ.

W Pawłowicach pod Lesznem wydarzył się w nocy niesamowity wypadek śmierci 64-letniego krawca Marcina Zaszczyńskiego.

Od dawna już był on psychicznie chory. W nocy niepostrzeżony przez nikogo, wyszedł w koszuli na podwórze. Dzieci zauważyły brak ojca o godzinie 2-ej w nocy. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania, lecz dopiero o 5-tej rano znaleziono już tylko zwłoki nieszczęśliwego starca w przydrożnym rowie 60 mtr. od mieszkania.

Dochodzenia wykazały, że denat położył się w bieliźnie na ziemię i zmarł z przeziębienia.

TOPOREM ZARĄBAŁ OJCZYMA I POWIESIŁ SIĘ W STODOLE.

We wsi Wilkowo dokonano ostatnio na osobie 44-letniego rolnika Maksymiljana Janigi ohydnego morderstwa. Janigę znaleziono w polu martwego z okrutnemi ranami. Śledztwo ujawniło osobę mordercy, którym okazał się 25-letni Czesław Wolny, pasierb Janigi. Między nimi od dłuższego czasu wybuchały ostre kłótnie na tle spraw materjalnych. Gdy Janiga odmówił kategorycznie żądaniom Wolnego, ten uplanował akt zemsty i napadł na ojczyma z przydrożnych krzaków z toporem. — Janiga bronił się przez pewien czas, lecz uległ ciosom topora — które zmasakrowały jego ciało.

Policja odkryłał Wolnego w spichrzu rolnika Mroczkiewicza. W strachu przed odpowiedzialnością, za morderstwo, powiesił się.

TRZY SZUBIENICE W LUBLINIE

W Lublinie zapadły ostatnio dwa wyroki śmierci za morderstwo. Skazani zostali oskarżeni o wymordowanie w Hodyszkach — pow. włodawskiego, całej rodziny Bojarskich, składającej się z 7-miu osób: Leon Waszczuk i Stanisław Mielniczuk.

Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do wymienionych.

Skazany na śmierć za zamordowanie żony swego chlebodawcy, Antoniny Turkowej, we wsi Lipa, pow. Janowskiego, Józef Adamski, zrzekł się apelacji, wobec czego spodziewane jest wykonanie trzeciego wyroku śmierci.

SPRZENIEWIERZYŁ 650.000 ZŁ.

W Poznaniu rozpoczął się proces Stanisława Jurackiego, zajmującego się parcelowaniem obszarów podmiejskich oraz majątków ziemskich.

Zdobywszy sobie dość liczną klijentelę, w latach 1927 — 1931 zdefraudował na szkodę swych pracodawców olbrzymią sumę 647.886 zł. Ponadto — jak donosi dalej akt oskarżenia — dla zatajenia przestępstw, fałszował księgi handlowe a do rejestru handlowego podał fałszywe dane o swem przedsiębiorstwie. Ogółem poszkodowanych jest 30 osób. Ze zdefraudowanej sumy użył Juracki 310.000 zł. na usanowanie majątku Gajewo, a resztę na własne potrzeby.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

3)

Demonstracja

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

— Czy potrzebuje pani pomocy? — zapytał.

Ale gdy zadawał mi to pytanie, oczy jego dostrzegły studenta, który stał niedaleko mnie, przyciśnięty do muru. Podniósł pałkę i opuścił ją ze złością. Noga studenta podwinęła się, a głowa opadła mu sennie w ramiona, gdy zwalił się na ziemię — i skądś zaczęła płynąć krew. Ktoś nachylił się ostrożnie i wciągnął ciało spowrotem w tłum.

W tym momencie ulicą nadjechała na koniach policja Sikhów. Konie uderzały kopytami o trotuar, rozpędzając ludzi, którzy chronili się do otwartych sklepów.

Trach !trach! trach! Przerażeni sklepikarze opuszczali drewniane żaluzje. Odsunęłam się od muru i pchnęłam dziecko tyłem do otwartego sklepu. Dziecko spoglądało z poza moich pleców. Sikhowie przejechali...

Tuż za nimi — akurat środkiem opustoszałej teraz ulicy — pojawił się cudzoziemiec. Ubrany był biało — i beztrosko palił cygaro. Jedną ręką wywijał laską, drugiej ani na chwilę nie wyjmował z kieszeni — był uzbrojony. Zatrzymał się w środku ulicy, gdzie stała teraz grupa angielskich oficerów policyjnych. Oczy jego przebiegły arogancko po pustych ulicach i po znajdujących się zboku sklepach, wypełnionych tysiącami milczących, czujnych Chińczyków. Jasnem było, kto jest panem i władcą Szanghaju. Potem skierował się pustą ulicą, po której nie ośmieliłby się chodzić teraz żaden Chińczyk. Nagle zatrzymał się, zgorszony, zobaczywszy mnie w chińskim sklepie.

— Czy potrzebuje pani pomocy? — krzyknął od środka ulicy.

Odpowiedziałam: — Nie.

— Nie wie pani, że tu jest niebezpiecznie? — krzyczał. — Ci Chińczycy biją cudzoziemców.

Zachowujący się nieprzytomnie oficer podbiegł, wlokąc za kark jakiegoś robotnika. Zatrzymał się między mną a cywilem i oznajmił z wrogą złośliwością:

— Myślę, że pani jest komunistką. Tak? Poco pani tu przyszła... z aparatem fotograficznym?

Gdy tak stał, stawiając mi zarzuty, podszedł inny oficer angielski.

— Co pani tu robi? — zapytał.

— Jestem dziennikarką.

— Jest pani w niebezpieczeństwie — Chińczycy biją cudzoziemców.

Patrzyliśmy na siebie w milczeniu. Czułam, że za mną delikatnie poruszyło się dziecko; wiedziałam, że cofnęło główkę z poza moich pleców. Wiedziałam, że angielski oficer zastanawiał się, czy ma odważyć się mnie aresztować.

— Tu jest także dziennikarz — rzekł, wskazując kciukiem na cywila wpośrodku ulicy.

— Niech pani stąd wyjdzie i idzie z nim, jeśli dba pani o życie.

— Nie — odpowiedziałam — i zostałam na miejscu.

Zwrócił się do innych oficerów na ulicy i zobaczyłam, że z sobą konferowali. Chińczycy zaczęli wyłaniać się ze sklepów — i znikać wśród ulic. Spodziewając się, że zostanę aresztowana za to, że nie zachowuję się, jak imperjalistka, wyszłam także i podążyłam przed siebie. Dziecko dreptało tuż przedemną, a gdyśmy minęli dwie przecznice, zawróciło w boczną uliczkę i pobiegło tak prędko, jak biegnie się wówczas, gdy chodzi o życie.

Wyszedłszy na Drogę Nankińską, ujrzałam masy ulotek, rozrzucone po trotuarze i leżące stosami przy murach budynków. Wokoło stały grupy uzbrojonych angielskich policjantów. Wagon motorowy, wypełniony uzbrojonymi ludźmi, przejechał mimo. Byli tam „biali" Rosjanie w angielskich mundurach. We wszystkich sklepach podniesiono żaluzje, lub stalowe obręcze i tłumy Chińczyków o poważnych twarzach stały, spoglądając w milczeniu. Dwaj angielscy oficerowie nadjechali w rykszach, które ciągnęli obszarpani kulisi. Z bocznej uliczki wyłonił się zaprząg z sześciu ludzi, pochylonych prawie do chodnika, gdy, jęcząc, ciągnęli ciężki wagon, do którego uwiązani byli, jak konie. Środkiem pustej ulicy nadjechała ryksza, ciągniona przez chłopca, który nie wyglądał na więcej, niż czternaście lat. W rykszy siedziała piękna, wytworna dziewczyna — cudzoziemka w białej sukni, z prześliczną zieloną parasolką.

W ciągu dnia przeszłam chińskie dzielnice Międzynarodowego Osiedla i chińskie miasto poza niem. Mury, słupy, budynki oblepione były kolorowemi znakami i afiszami. Mogłam rozpoznać chińskie litery w słowach: „Robotnicy", „Studenci", „Masy", „Angielski" „Imperjaliści" i „Strajk". — Wszędzie ulice zarzucone były ulotkami i widać było ślady walki. Widziałam jak ludzie schylali się, podnosili skrawki ulotek, wsuwali je w kieszenie i odchodzili pośpiesznie. Grupy stały, rozmawiając.

(D. c. n.).

Zima się rozpoczęła...

Pierwsze ofiary ślizgawicy

Samochody Z. O. M. rozwiozły w różne punkty miasta piasek — przeznaczony do posypywania chodników. Jednocześnie p. komendant policji wydał polecenie, ażeby dozorcy domów posypywali jezdnie piaskiem lub popiołem.

W ciągu doby ubiegłej poślizgnęło się na chodnikach, łamiąc ręce, lub nogi następujące osoby: Janina Zejlerowa, bez zajęcia — (Bednarska 23), Zofja Kowalska, przy mężu (Ordona 10) i Abram Bokfeld, uczeń (Krochmalna 11). Wszystkim poszwankowanym pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

***

Na ślizgawce, w podwórzu domu Nowy Świat 22, upadła 19-letnia Jadwiga Peliwo (Pawia 63). Jednocześnie P. została uderzona łyżwą, doznając poranienia lewego uda. Ranną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Zamiast walki z nędzą — walka z nędzarzami

Ministerjum spraw wewn. poleciło wydać stosowne zarządzenia w celu przeciwdziałania wyręczaniu się przez żebraków nieletniemi. Wydano polecenie stosowania sankcyj karnych, wynikających z art. 32 prawa o wykroczeniach. Tym samym sankcjom karnym podlegają osoby, które „żebrzą w sposób zuchwały lub oszukańczy".

Ponadto, wobec tego, że żebracy prowincjonalni pod pozorem uzyskania pracy w Warszawie uzyskują zasiłki na kupno biletu kolejowego, gminy w województwach sąsiadujących z stolicą, zostały ostrzeżone przed udzielaniem tego rodzaju zasiłków, bez uprzedniego sprawdzenia czy petenci rzeczywiście mają pracę w Warszawie.

Notując tę informacje, dostarczone nam przez agencję prasową, musimy zauważyć, że metoda walki z żebractwem przy pomocy represyj chybia całkowicie celu. Trzeba rozwinąć opiekę społeczną i dać ludziom, którzy mogą pracować — pracę, a małoletnim i starcom należytą opiekę. W przeciwnym razie obracać się będziemy w ślepym zaułku walki nie z nędzą, ale z nędzarzami...

Kamieniczuik podał się za bezrobotnego

Dzielnicowy XXIII kom. stwierdził antysanitarne warunki na posesji Anny Suchowierskiej i Konstantego Krupowicza przy ul. Siewierskiej 7, zamieszkiwanej przez 250 lokatorów.

W domu tym brak kanalizacji nieczystości zaś z mieszkań płyną rynsztokiem na ulicę. Policja skierowała protokuł do starostwa grodzkiego południowo - warszawskiego. Gdy Krupowicz stanął w sądzie starościńskim, podał się za „bezrobotnego". Wymiar kary odroczono do czasu orzeczenia lekarza sanitarnego.

Zaznaczyć należy, że na ulicy tej jest przeprowadzona już kanalizacji, lecz oporni właściciele domów zwlekają z przeprowadzeniem jej w swoich domach.

Pożar w kinie

W lokalu kina „Elite" przy ul. Marszałkowskiej 81 b, w czasie odbywającego się seansu, ukazał się na sali dym. Na miejsce przybyło pogotowie III-go oddziału straży. Okazało się, że dym wydobywa się z pod podłogi. Wyświetlanie filmu zawieszono na 15 minut.

Strażacy wyrąbali deskę w podłodze, stwierdzając, że do ściany przy podłodze został wadliwie przeprowadzony przewód dymowy, prowadzący ze składu wędlin Tajtelbauma. Dzięki zarządzeniom dyrekcji kina, do popłochu nie doszło. Wkrótce wznowiono seanse.

Policja XI-go komis. poleciła właścicielowi składu wędlin usunąć przewód od piecyka i otwór zalepić.

Zgromadzenie pracowników umysłowych

Warszawska Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zwołuje na niedzielę dnia 24 b. m. na godz. 10 rano do sali Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego (Karowa 31) Zgromadzenie Publiczne Pracowników Umysłowych Stolicy celem dania wyrazu nastrojom szerokich rzesz pracowniczych wobec obniżki płac i dalszej likwidacji ubezpieczeń społecznych.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś wieczorem sztuka Żeromskiego „Turoń".

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś „Dama Pikowa".

W niedzielę poranek dla dzieci o 12-ej: „Wieszczka Lalek" i „Przekorna Lizetta, o 3 30 pp. „Carmen", wieczorem o 8-ej „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka" Żeromskiego.

W niedzielę o 3.30 p. p. „Pan Damazy".

Dnia 27 b. m. „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego. Pocz. godz .7 m. 30.

TEATR MAŁY: Dziś Shaw'a „Żołnierz i bohater".

W niedzielę o g. 4 p. p. „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.

W niedzielę o 4 p. p. „Muzyka na ulicy".

W dniu 26 b. m. (wtorek) premjera sowieckiej sztuki Kirszona „Przedziwny stop" w przekładzie H. Pilichowskiej.

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Morawskiej w reżyserji Wysockiej.

W niedzielę o g. 3 p. p. „Powrót mamy".

TEATR KAMERALNY: „Budowniczy Solness" H. Ibsena.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Epoki Tempa". Wkrótce „Noe" A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous".

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś premjera rewji „Warszawa-New York" z Krukowskim, Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, A. Halamą, Skwierczyńską na czele zespołu. Dwa przedstawienia. 7.15 i 9.30 wiecz. Ceny obniżone o 30 proc., mimo znacznych wydatków na nowy spektakl.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś „Damy i huzary" o godz. 19-ej w Domu Żołnierza na Pradze.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 8.15 — 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Z FILHARMONJI: Jutro, w niedzielę, odbędzie się poranek muzyczny drugi z cyklu symfonji Beethovena. Porankiem dyryguje p. Józef Ozimiński. Program zawiera wyłącznie utwory Beethovena.

RECITAL FORTEPIANOWY
Edwardy Feinsteinówny

Znana pianistka Edwarda Feinsteinówna wystąpi w nadchodzący wtorek 26 listopada w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) i wykona niezwykle interesujący program, złożony wyłącznie z arcydzieł Chopina.

Pracownicy Z.O.M.

żądają wyrównania płac

Pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta, zgromadzeni w dniu 16 listopada 1935 r. w lokalu Zw. Prac. Komunalnych (Warecka 7) przyjęli następującą rezolucję:

„Zważywszy, że Rząd sięgnął za pośrednictwem dodatku do podatku po obniżkę głodowych płac, zgromadzeni postanawiają wysunąć postulat podniesienia płac w stosunku następującym: zamiatacz 8 zł., woźnica — 9 zł.

„Zgromadzeni stwierdzają, że klasa robotnicza nie uchylała się nigdy od ponoszenia ofiar dla Państwa Polskiego, co zadokumentowała swą walką o niepodległość; robotnicy domagają się jedynie ludzkich warunków bytu dla siebie i dla swych rodzin".

Wyścigi konne

POCZĄTEK WYŚCIGÓW O G. 12-ej

Gon. 1: 800 zł. Dyst. 1600 mtr. Helenka, Aladina, Irish Maid, Grabówka, Ella, Tosca II, Gigolo, Mohacz.

Gon. 2: 1.200 zł. Dyst. 2100 mtr. Jumar, Torino, Ławica, Maskota, Berggeist II, Rodin, Lirnik II, Muza, Saturn.

Gon. 3: 1.000 zł. Dyst. 1100 mtr. Perilla, Sektor, Annabella, Babosz, Tokawa Hipek, Kibar, Groza-Cyganka, Ada.

Gon. 4: 1.200 zł. Dyst. 2100 mtr. Prus, Fenella, Kombinator, Garłacz, Galkar, Gawęda, Fuszer, Alraune.

Gon. 5: 2.000 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst 1800 mtr. Lorenzo, Adria, Labor, Achmed, Honorata, Effendi, Voleur, Bira, Lancelot, Menada, Jontek.

Gon. 4: 1.200 zł. Dyst. 2100 Satrapa, Hidalgo, Ochotna, Dam, Roret, Sobótka II, Hate Toi. Złote Runo, Harry.

Gon. 7: 1.000 zł. Dyst 1800 mtr. Lorenzo, Nałęcz, Mellon, Arva Varalia, Mitsouco, Fluksja, Meta, Tosca, Grazia, Esdras, Kartagina.

Gon. 8: 900 zł. Dyst. 2100 mtr. Handicap, Gerwazy, Trubadur, Impas III, Numer II, Fanega, Nankin Nerv, Festina, Lente, Delfina, Jontek Lady Daisy.

TYPY
NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Aladina, Helenka, Tosca II.
2. Lirnik II, Jumer, Saturn.
3. Kibar, Groza, Cyganka, Sektor.
4. Prus, Galkar, Gaweda
5. Lancelot, Voleur, Lorenzo.
6. Harry, Sobótka II, Roret.
7. Meta, Tosca, Fluksja.
8. Delfina, Trubadur, Jontek

Co usłyszymy w Radjo?

Sobota, dn. 23 listopada 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa 12.15 Koncert Zespołu Niny Mańskiej. 13.00 Koncert Zespołu Harmonistów. 14.30 Muzyka lekka— (płyty). 15.30 Koncert Orkiestry Straży Więziennej pod dyr. L. Spitznera. 16.15 Utwory na cytrę w wyk. Z. Zdziennickiej - Bergerowej. 17.00 „W Pieckach Krutyńskich" — reportaż z Prus Wschodnich — wygł. Melchjor Wańkowicz. 17.15 Nowości z płyt. 18.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Yo-ho-mo" Carey Grey'a. 18.45 Mało znane utwory nowoczesne. Objaśnienia dr. Emilii Elanerówny. 19.10 Program na dzień następny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert solistów 22.00 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. St. Namysłowskiego. W programie polska muzyka ludowa.

Rewelacja kina „Casino"

Po wielkich sukcesach zwłaszcza rekordowem powodzeniu „Niedokończonej Symfonji", znowu „Casino" oczarowało publiczność warszawską wspaniałą komedją wiedeńską „Dziewczę z Budapesztu" z uroczą Martą Eggerth.

Reżyserja Turżańskiego stwarza szereg kapitalnych sytuacyj. Na wyróżnienie zasługuje doskonała para Slezak - Moser. Wspomnieć wypadnie o popularnym Leharze, twórcy upajającej oprawy muzycznej.

Deklaracja kina „Casino", chcąc udostępnić ten wspaniały film, postanowiła udzielić zniżek naszym czytelnikom, za okazaniem niniejszego. Przekonani jesteśmy, że wszyscy skorzystają z tej okazji, aby spędzić 2 godziny na beztroskiej i artystycznej rozrywce, jaką stanowi doskonały program kina „Casino" — „Dziewczę z Budapesztu". (X)

„Przedziwny stop" Kirszona na scenie Teatru Letniego

Po wybitnem powodzeniu „Domu otwartego" Bałuckiego, na scenę Teatru Letniego we wtorek 26 listopada wejdzie niezwykle interesująca sztuka rosyjska „Przedziwny stop" Kirszona w przekładzie H. Pilichowskiej, która to sztuka na pierwszym wielkim zeszłorocznym konkursie dramatycznym w Sowietach, z pośród 1000 nadesłanych utworów, zdobyła pierwsze miejsce. Inne sztuki Kirszona grane były również zagranicą na wielu scenach europejskich, m. in. w Paryżu. „Przedziwny stop" — to utwór dla nas, bliskich sąsiadów, tem ciekawszy, iż całkowicie ulepiony jest z materjału ludzkiego młodzieńczego, wyrosłego, wychowanego i wykształconego naukowo na gruncie życia już bezwzględnie sowieckiego. Sztuka, prócz wybitnego poczucia sceniczności i teatralności, posiada wiele zacięcia i humoru, zwłaszcza we wprowadzonych epizodach miłosnych.

„Przedziwny stop" inscenizuje i reżyseruje Emil Chaberski, a ważniejsze role grają: Wasiutyńska, Kajzerówna, Kawińska, Daszyńska, Daczyński, Karczewski, Karpiński, Kondrat, Woszczerowicz. (X)

Kronika organizacyjna

W sobotę, dnia 23 listopada o g. 8-ej wiecz. w lokalu P. Z. M. W. ul. Królewska 16, ob. adw. *Henryk Świątkowski* wygłosi odczyt p. t.: *„O Konkordacie"*.

STAN POGODY wg PIM

Chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

Z ekranu

Kino Bałtyk

„Anna Karenina"

Pięknie odnowione z dawnego „Palace" i przemianowane na „Bałtyk" kino przy ul. Chmielnej rozpoczęło istnienie od doskonale wybranego filmu.

„Anna Karenina" w nowej wersji jest nie tylko doskonale wyreżyserowanym, ze wszech miar ciekawym obrazem, ale i dobrą przeróbką powieści Tołstoja. Tragedja kobiety, która nie licząc się z przesądami idzie za głosem serca a ginie, gdyż ukochany nie dorósł psychicznie do jej poziomu, jest zawsze aktualna i dziś tak samo wzrusza jak przed laty. Z jednej strony wielka miłość i bezgraniczne wyrzeczenie się wszystkiego, z drugiej wąski egoizm, dążący do zdobycie nieosiągalnej kobiety, egoizm mający dominujący wpływ na człowieka o słabym charakterze i płytkości uczuć. W tej dziedzinie tragedje są wciąż te same i temat nie stracił na aktualności.

Reżyser wiernie starał się oddać atmosferę środowiska rosyjskiej burżuazji, środowiska pełnego hipokryzji i fałszywej pruderji z jednej strony, a ukrytej rozpusty i dążenia do użycia — z drugiej.

Greta Garbo w roli tragicznej kochanki ujawniła rzadko spotykaną skalę uczuć. W momentach tak głęboko tragicznych, jak scena widzenia z dzieckiem, robi ona poprostu wstrząsające wrażenie.

Bogata staranna wystawa, wierne odbicie epoki w strojach, manjerach i scenach rodzajowych sprawiają, iż widz z całym przejęciem śledzi akcję, nie mając uwagi rozproszonej historycznemi „lapsusami", jakie tak często psują wrażenie całości.

Dobra aparatura kina nie psuje strony dźwiękowej obrazu, co w dawnym „Palace" przytrafiało się dość często.

Powstanie nowego kina w jednym z najobszerniejszych lokali warszawskich spotkało się z życzliwem przyjęciem ze strony publiczności, która tłumnie przybywa, aby zobaczyć nową piękną wersję filmu. Ika.

„Tydzień czystości posesyj"

Miejska Służba Zdrowia organizuje w okresie od 25 do 30 listopada r. b. „Tydzień Czystości Posesyj" na terenie stolicy. Akcja ta ma na celu podniesienie stanu sanitarnego posesyj drogą pouczenia dozorców domowych o sposobie i znaczeniu utrzymania posesyj w należytej czystości.

W związku z powyższem, pożądany jest współudział mieszkańców, którzy przez składanie uwag i zażaleń w sprawie utrzymania posesji, mogą przyczynić się do podniesienia stanu sanitarno-porządkowego miasta. Uwagi i skargi składać należy do Miejskich Ośrodków Zdrowia i Opieki.

Bolączki Pragi

Mieszkańcy Pragi wystąpili do inspekcji elektrycznej Zarządu Miejskiego w sprawie wzmocnienia siły światła na ulicach, biegnących przez śródmieście Pragi, a w szczególności na ul. Targowej Ząbkowskiej, Stalowej i Zamojskiego. Można byłoby tego dokonać przez zwiększenie mocy żarówek lub też zmianę paleniska w latarniach gazowych. W obecnym stanie rzeczy światło jest więcej niż niedostateczne, głównie na ul. Stalowej, co obniża stan bezpieczeństwa. W związku z zapadaniem wczesnem mroku, ruch na wspomnianych ulicach, mających charakter wielkomiejski doznaje zahamowania.

Ze smutnej długiej listy

43-letni Stefan Osiecki, woźny, Okopowa 1), w zamiarze samobójczym zatruł się gazem świetlnym. Desperata, po doprowadzeniu do przytomności, Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

Przy ul. Wolskiej 123, w mieszkaniu własnem targnął się na życie 62-letni Mikołaj Augustyniak, robotnik, który powiesił się na drucie, umocowanym na haku.

Po zdjęciu starca, lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Przyczyna samobójstwa — przewlekła choroba wątroby. Augustyniak nie chcąc dłużej cierpieć i być ciężarem rodziny, skorzystał z nieobecności domowników i powiesił się.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

APOLLO: „Panienka z Poste Restante".

ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".

AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".

AKRON: „Walka o życie" i „Cyrk wędrowny".

ANTINEA: „Uciekinierzy" i „Rewolucja śmiechu".

AS: „Melodje cygańskie" i „Markiza Yorisaka".

BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.

COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".

CORSO: „ABC miłości" i rewja.

CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Miłość Fr. Doctor" i „Sprzedany głos".

ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew... całus... dziewczyna".

EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".

FILHARMONJA: „Nie miała baba kłopotu".

FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miliony".

FAMA: „Walczę o życie" z P. Muni.

FORUM: „Skandale miljonerów" i „Wyspa skarbów".

HELIOS: „Tajemnica ekspresu" i dodatki.

ITALJA: „Przygoda miłosna", „Kłopoty telefonistki".

KOMETA: „Baboona" i rewja.

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".

LOS: „Dla Ciebie śpiewam" i dodatki

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Żyd Süss" i „Czerwona Dama".

METRO: „Bar-micwa".

MIEJSKI: „Mała mateczka".

MUCHA: Uciekinierzy" i „Donovan".

NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".

OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki

PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Toreador i kobiety" i „Tajemnice salonu piękności".

PROMIEŃ: „Flip i Flap" i „Szpieg w masce".

PROMIEŃ: „Życie jest piękne" i „Młode Orły".

PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.

RIALTO: „6 lat miłości" z Claudette Colbert.

RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".

ROXY: „Legjon nieustraszonych" i dodatki.

SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".

STYLOWY: „Sen nocy letniej".

ŚWIATOWID: „Szanghaj" z Charles Boyer.

ŚWIAT: „Roześmiane oczy".

TON: „Idziemy po szczęście".

UCIECHA: „Wyprawy krzyżowe".

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka